

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty. — Telefona redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł, półrocznie 8 zł, kwartalnie 4 zł, miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ówczesni i miesięczni za dopłatą pierwszej 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana /.../ Rue des St. Peres 81.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi za czwarte ćwierćrocze w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; w miesiąc październik: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. Z *Przewodnikiem* za czwarte ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc październik w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego“ zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doбором treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie niższej.

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać warszawski „Tygodnik Ilustrowany“, po następującej cenie:

W Łwowie:	połrocznie	5 zł.
	kwartalnie	2 „ 50 ct
	miesięcznie	84 „
	półrocznie	6 zł. 30 „
Na prowincyi:	kwartalnie	3 „ 15 „
	miesięcznie	1 „ 5 „

CZEŚĆ URZĘDOWA

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Adolfa H. Byka, na prezesa, a Michała Kulaka, na wiceprezesa Izby handlowej i przemysłowej w Brodach na r. 1891.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 17 września.

Przygnębiające wrażenie sprawiła w całych Niemczech niespodziewana wieść, o zupełnym pogromie silnej, bo liczącej do 500 żołnierzy i kilka dział, kolumny wojsk kolonizacyjnych, wysłanej pod dowództwem doświadczonego oficera Żelewskiego (nie Zalewskiego, jak pierwiej doniosły depesze) celem założenia stacyi i ubezpieczenia zwierzchnictwa Niemiec, w południowo-zachodniej części wschodnio-afrykańskiego terytorium. Chociaż ta część wchodzi już w obręb posiadłości niemieckich, nie mogła być użytą dla celów kolonialnych i należyce zbadaną, albowiem osiadłe tam wojownicze plemię Wahehe, stawiało silną zapórę inwazyi Europejczyków i paraliżowało wszelkie ich usiłowania, co przyszło mu tem łatwiej, iż jest zaopatrzone w broń znakomitą, posiada podostatkiem amunicyi, a do tego ma za sobą korzyści terenu górzystego i poprzecanego licznymi wąwozami. Ponieważ plemię to napadało dość często na osady niemieckie, wyrządzając im wielkie szkody, więc zarząd kolonialny postanowił przedsięwziąć przeciw niemu stanowczą akcyę. W tym celu oddał do dyspozycyi Żelewskiego niemal czwartą część ogółu wojsk kolonialnych i przydzielił do jego boku kilku oficerów, którzy w poprzednich wyprawach przeciw krajowcom złożyli dowody niepospolitej odwagi, zreczności i przytomności umysłu. Oddział ten został weciągnięty w zasadzkę i niemal w pień wycięty, przyczem w ręce nieprzy-

jaciela dostał się cały materiał wojenny.

Kłeskę tę uważa cała prasa niemiecka za katastrofę, której następstwa mogłyby zgubnie oddziaływać na politykę kolonialną, gdyby szybko i gruntownie nie została powetowana. Przyznaje ona, iż skutkiem tej klęski, która doda niezawodnie otuchy innym, podbitym plemionom i może ośmielić je do zaczepnego działania, stan rzeczy w koloniach zmienił się od razu, na niekorzyść Niemców. Aby więc zapobiedz groźnym ewentualnościom, potrzeba pomysleć przedewszystkiem nie tylko o uzupełnieniu wojsk kolonialnych, lecz znacznem ich wzmocnieniu. Siły, jakimi rozporządza obecnie zarząd kolonialny, byłyby może wystarczające w normalnych stosunkach, nie wystarczają jednak na zasłonięcie posiadłości niemieckich przed napadami, a tem mniej na przedsięwzięcie większej wyprawy, a taką właśnie będzie potrzeba koniecznie przedsięwziąć, w interesie utrzymania powagi niemieckiej, przeciw plemieniu Wahehe.

Rząd na razie nie jeszcze nie postanowił, nie ma jednak wątpliwości, że po zebraniu się w listopadzie parlamentu, wystąpi z żądaniem nowego kredytu, na cele kolonialne; sumy bowiem przyzwolone na ubiegłej sesyi, okazują się wprost niewystarczające. Godnem jest uwagi, iż w obec najświeższej katastrofy przemawiają za potrzebą wyznaczenia większych kredytów nawet te dzienniki, które dotychczas nie mogły się pogodzić z rządową polityką kolonialną i domagały się od parlamentu, by zredukował żądania pieniężne kanclerza, do jak najmniejszych rozmiarów.

Sprawy krajowe.

(Regulacya rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem).

(§) Z rzek karpaccich zamierza Wydział krajowy w dalszym ciągu przedstawić Sejmowi na najbliższej sesyi projekt ustawy o regulacyi rzeki Dniestru, między Rozwadowem a Żurawnem. Regulacya ma być wykonaną w ciągu lat 15 poczynawszy od r. 1892, jako przedsiębiorstwo krajowe.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma generalny projekt rządowy z roku 1866, preliminujący kosztą budowy na zł. 1,600,000.

Na pokrycie kosztów zamierzonej regulacyi domaga się Wydział krajowy, tak jak przy innych regulacjach 60 proc. zasiłku ze Skarbu państwa, w kwocie 960,000 zł. Fundusz krajowy przyczyni się do kosztów 30 proc. t. j. kwotą 480,000 zł., a strony interesowane 10 proc. t. j. kwotą 160,000 zł.

Ponieważ Ministerstwo rolnictwa trwa przy pierwotnie już wyrażonej zasadzie, przyczynienia się do kosztów regulacyi z funduszu melioracyjnego datkiem 30 proc. ogólnych kosztów, względnie 50 proc. jeżeli chodzi o zabudowanie potoków górskich, a Wydział krajowy domaga się 60 proc. zasiłku bezpośredniego ze Skarbu państwa — przeto sprawa regulacyi Dniestru może łatwo doznać pewnej zwłoki.

Wydział krajowy przedstawiając obecnie tę sprawę Ministerstwu, podniósł, iż regulacya ta należy do pierwszorzędnych spraw, nie tylko krajowych, lecz także państwowych, gdyż umożliwia doprowadzenie do skutku regulacyi górnego Dniestru powyżej Rozwadowa, wraz z osuszeniem największych w Państwie moczarów, o powierzchni 35,000 hektarów, a zarazem posuwa naprzód sprawę europejskiego znaczenia, mianowicie ewentualne połączenie kanałem spławnym Dniestru z Saenam, a morza Czarnego z Bałtykiem — które dopiero po uregulowaniu i uspławnieniu Dniestru może być wzięte pod rozwagę.

Wydział krajowy podniósł następnie, że projektowana ustawa o regulacyi Dniestru powołuje nie Wydział krajowy, ale Admini-

JUREK

OBRAZKI Z GŁUCHEJ PROWINCYI

przez

NAGODE.

(Ciąg dalszy).

Staroświecki zegar wydzwonił powoli i chrypliwie godzinę dziewiątą zrana, pan Anastazy wyszczył z porcelanowych garnuszków do swojej szklanki resztę śmietanki i kawy i zajął się czyszczeniem i nakładaniem fajeczki, które to zajęcie wypełniało mu znaczną część życia, w bardzo przyjemny sposób. Drzwi się otwarły i pan Marcin zgrzany, spocony w płóciennym kitlu i słomianym kapeluszu na głowie, wszedł zamaszycie do pokoju.

— Mleko kwaśne, tylko bez śmietanki! — zakomenderował służącemu. A to dla kogo? — zapytał, wskazując na kipiący samowar.

— Dla młodego pana.
— Tfu! ziółka będzie w siebie lał — na katar żołądkowy choruje, czy co? a dla czegoż ten samowar tak bez końca tu stoi, toż panicz chyba już po śniadaniu?

— Nie, proszę jaśnie pana — właśnie będzie wstawał.

Pan Marcin spojrział na zegarek i coś podobnego do stu dyabłów, wyrwało mu się z ust.

— A to się nam udał gagatek! o dziewiątą jeszcze w łóżku — nie moja krew, nie moja. Ja o szóstej już byłem po kawie,

pojechałem w pole, obrachowałem ludzi, wykryłem dwie kradzieże, wytuzowałem parobków i ot jestem już na drugie śniadanie, a ten!... No i cóż brat tak milczysz; znajdujesz może, że to dobrze, że go za to pochwalisz, pogłaskać po głowce, czemuż tak nic nie mówisz?

— Czekam, żebyś brat skończył, nie lubię przerywać.

— Dziękuję za uprzejmość, ale ja właśnie chciałem usłyszeć twoje zdanie, co brat myślisz o tym smarkaczu?

— Myślę... hm, myślę, że mu się dobrze spi, może trochę za długo.

— Może, no proszę może, to bardzo łaskawie, już ja widzę, że Jurek będzie miał tu plecy, o będzie! ale pan brat na swoje sumienie bierziesz, takie pochlebianie temu chłopcu.

— Ja nikomu nie pochlebiam, do nikogo się nie mieszam, jestem sobie zawsze grzeczny, cichy, bo takie już odebrałem wychowanie, a jeżeli to komu zawadza, to mogę i wyjechać.

— Oho, już, jest stara piosenka! brat nikomu nie zawadzasz, tu nie o brata chodzi, tylko o Jurka, jakby go na porządnego człowieka wykierował.

Głos pana Marcina przycichał i zniżał się stopniowo, gwałtowne ruchy ręki, którą wybierał mleko kwaśne z talerza tak porywczo, że łyżka dzwoniła o porcelanę, jak na alarm, złagodniały i uspokoiły się — bywało tak po każdym wybuchu, a ostatecznym środkiem uciszającym, była dla niego wiecznie wznawiana groźba p. Anastazego, że usunie się z placu boju i wyjedzie. Groźbę tę mógł wprowadzić w wykonanie, bo miał w sąsiednim powiecie niezłe zagospodarowaną wioseczkę, w której nie brakłoby mu ani soli, ani chleba, ale leniwy z usposobienia, mają-

tek swój wypuścił w dzierzawę i zajęchwszy raz na Wielkanocne Święta do wdowy po stryjecznym bracie, już czwarty rok tu bawił, ciągle w charakterze gościa, będącego na wyjeździe. Czynił to głównie przez ustępstwo dla swego dzierzawcy, który zgodziwszy się początkowo mieszkać w oficynie, skorzystał z nieobecności właściciela, ażeby w głównym domu zająć jeden, dwa, potem trzy i cztery pokoje. Rodzina dzierzawcy była liczna, pan Anastazy, ceniący nadewszystko spokój, chorował, gdy mu gromada dzieci krzychała nad głową; jednak nie mógł zdobyć się na odwęgę zaproponowania natrętnym gościom, żeby się napowrót wynieśli do oficyny. W zimie wydawało mu się niedelikatnością ruszać ich z pokojów ciepłych, lepiej zaopatrzonych, urządzonych z większym komfortem, — w lecie znowu dzierzawca miał zawsze gości i tembardziej potrzebował obszernego mieszkania.

Pan Anastazy nosił się z myślą wypowiedzenia mu otwarcie, że takie rozgospodarowanie się w cudzym domu jest czynem wielce niedelikatnym, ale odkładał tę sprawę z miesiąca na miesiąc a tymczasem, żeby uniknąć codziennych irytacyi, na które go narażało nie miłe sąsiedztwo, korzystał z gościnności bratowej.

Pani Ludwika i pan Marcin tak się do niego przyzwyczaili, że wydawało im się już niepodobnem istnieć w Rudkach bez pana Anastazego, którego obecność jakkolwiek bądź ożywiała ich szczupłe domowe kółko. Pani Ludwika znajdowała w nim zawsze cierpliwego słuchacza, któremu mogła zwierzyć swoje kłopoty, pan Marcin przeciwnie miał przed kim chwalić ład, rygor, cudowną sprężystość swego gospodarskiego systemu; miał z kim grywać w pikietę wieczorami i co najważniejsze, miał się z kim kłócić, a to

mu było konieczne do zdrowia i dobrego humoru potrzebne. Pan Anastazy stawał mu wprawdzie bierną ale ciąglą opozycyę i powstające ztąd sprzeczki, urozmaicały im obu nudy wiejskiego życia.

Tymczasem główną przyczyną ostatniego nieporozumienia między braćmi, — Jurek — chodził sobie najspokojniej po dziedzińcu, paląc papierosa, i wabiąc do siebie młodego legawca, który na obcego mu dotąd pana nieufnym spoglądał okiem.

Godzina dziewiąta nie wydawała się wcale młodemu paniczowi porą spóźnioną na śniadanie; wolał przejść się jeszcze i wypalić papierosa w cieniu olbrzymiego świerku, a zobaczywszy matkę, zdążającą ku domowi od strony kurników, żywo pospieszył do niej.

— Dzień dobry mateczko, jakże się spało? mnie postali jakby królowi, a przysłem w moim pokoju tak chłodno, błogo.

— No, to chwała Bogu! bardzo się cieszę, że ci dobrze; sama przydowałam przy sianiu łożka, żebyś nie narzekał na domowe niewygody.

— Marysiu! — zawołała nagle do przebiegającej ku oficynom dziewczyny — Marysiu, a postawiłaś wody prosiętom?

— Postawiłam.

— I rachowałaś? przygnali wszystkie z pola wczoraj?

— A ja, są wszystkie, tylko to jedno, od tej młodej, co ja pani już wczoraj mówiła, że ślabuje.

— Od młodej? bój się Boga, to angielska rasa, po dwadzieścia reńskich sztuka. Zamknijże je gdzie osobno, żeby się drugie nie pozarażały.

Marysia pogardliwie ręką machnęła. — Jużem go het wykinęła, proszę pani, ale te jorki, to się ta i tak nie odchowają. Matwij przecie dobrze zna, bo od

stracę Państwa do wykonania robót i zarządu funduszem regulacyjnym dla tego, ponieważ przestrzeń rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, ma być uregulowaną nie tylko dla ułatwienia odpływu wód z górnej przestrzeni tej rzeki, lecz także dla spławu, a regulacja rzek spławnych pozostaje pod kierunkiem Państwa. Nadto z tego powodu, iż regulacja bezpośrednio przytykającej przestrzeni Dniestru poniżej Żurawna, prowadzona jest przez techniczne organa, projekt generalny regulacji Dniestru między Rozwadowem i Żurawnem został sporządzony — wydaje się przeto wskazaniem, ażeby te same organa techniczne projekt ten wykonały.

Przy tej sposobności podniósł Wydział krajowy sprawę regulacji dolnej przestrzeni rzeki Dniestru, która pozostaje pod wyłączną pieczęą rządową, wyrażając zdanie, iż jakkolwiek może regulacja ta dla osuszenia bagien naddniestrzańskich, nie jest konieczną, to jednak przyspieszenie jej dla tyle pożądanego wprowadzenia żeglugi, jest sprawą nagłą, czego dowodem upadek zawiązanym w roku 1860, 1885 towarzystw żeglugi parowej na Dniestrze.

SPRAWY MONARCHII

(Z Pragi. — Rada państwa. — Demonstracje na wystawie w Zagrzebiu).

Z Pragi donoszą: Podczas pobytu Najj. Pana w Pradze zjadają się wszyscy biskupi Czech. Mszę św., której wysłucha Monarcha w dniu 27 b. m. rano w kaplicy zamkowej, odprawia ks. kardynał arcybiskup hr. Schönborn. Na czas pobytu Najj. Pana w Pradze i Liberecu zapowiedziano bardzo wiele osobnych pociągów z różnych stron, a nawet z Saksonii.

— Presse potwierdza, iż przed samem zebraniem się Rady państwa, odbędzie się w Wiedniu poufna konferencja przewodców stronnictw. Jak słycać, ma się Rada państwa zebrać zaraz w pierwszym tygodniu października, a p. Minister Steinbach zaraz w dniu otwarcia jej wniesie preliminarz budżetowy na rok przyszły. Jest nadzieja, że za pomocą przyspieszenia obrad komisyjnych budżet jeszcze przed Nowym rokiem zatwierdzony zostanie i nie będzie potrzeba prowizoryjów budżetowych.

— Na wystawie w Zagrzebiu zaszła nieodroczone demonstracja, wywołana przez stronników Starcewicza. Wystawę zwiedzał p. Sauvaire, konsul francuski w Riecie. Gdy go spostrzeżono i poznano, zagrała muzyka marsyliankę, którą publiczność oklaskiwała. Stronnicy Starcewicza podnieśli okrzyk *Vive la France!* *Vivent les amis des nos frères les Russes* (Niech żyje Francja! Niech żyją przyjaciele naszych braci — Rosyan!) Na okrzyk ten podniósł konsul kapelusze w górę i zawołał *Vive la Croatie!* poczem ścisnął ręce demonstrantom i powiedział im kilka komplementów. Przy wyjściu konsula z wystawy wołano znowu *Vive la France!*

Z Warszawy.

(Drobne wiadomości).

Minister oświaty hr. Delianow rozpoczę w tych dniach inspekcję zakładów naukowych w Królestwie Polskiem i przybędzie najpierw do Siedlec, zkąd uda się do Warszawy, a następnie zwiedzi inne miasta w kraju. Ostatnia wizyta w Królestwie przypadnie na Chełm, zkąd minister wyjechać ma 14 października.

Komisarze cyrkulowi w Warszawie otrzymali rozkaz obostrzenia nadzoru policyjnego nad przebywającymi tam cudzoziemcami.

Ministerstwo dóbr państwa opracowało projekt ustawy, wzbraniającej wynajmowania kobiet do robót podziemnych w kopalniach Królestwa Polskiego.

Agencja północna rozsyła następującą depeszę:

W guberniach Królestwa Polskiego konsystuje obecnie kilka dywizyj piechoty i kawalerii, tudzież brygad strzelców, cerkwie zaś prawosławne nawet w wielkich miastach są tam bardzo rzadkie. Ze względu na to generał-gubernator Hurko już w roku ubiegłym przedstawił radzie wojennej potrzebę pobudowania z funduszy zarządu wojennego cerkwi w miejscach, gdzie konsystują wojska. Obecnie uznano za możliwe uczynienie zadość temu żądaniu i budowa cerkwi została przez cara powierzona osobnej komisji.

Według urzędowej a ogłoszonej właśnie statystyki magistratu warszawskiego, liczyła Warszawa w dniu 1 stycznia 1890 roku 455.852 mieszkańców. Pod względem wyznania było 274.140 katolików, 151.076 starozakonnych, 13.609 prawosławnych, oraz 479 mahometan i wyznawców innych religij. W porównaniu z rokiem 1889 ludność katolicka wzrosła o 7.403, starozakonna o 1.365, mahometńska i inne o 192, prawosławna o 70.

Z zestawienia urodzeń i wypadków śmierci wynika, że naturalny przyrost ludności miasta Warszawy w roku 1890 wyniósł 9.420 czyli o 344 więcej aniżeli w roku 1889.

Z Rosyji.

(Rusyfikacja osad niemieckich na Wołyniu. — Prawo ograniczające pobyt obcych poddańców. — Kłęsa głodowa. — Nowe konsulaty. — Kozak Aszynow. — Spuszczenie na wodę nowych okrętów).

Piszą z Kijowa:

Rusyfikacja osad niemieckich na Wołyniu czyni znaczne postępy. Stwierdził to sam generał-gubernator w swej ostatniej (pierwszych dni sierpnia) podróży po kraju. Pomiędzy Nowogrodem Wołyńskim (dawniej Zwiahel) a Równem wstąpił po drodze do kolonii aneckiej, najstarszej w naszym kraju, bo liczącej już około 90 lat istnienia. W szkołach dotąd niemieckich zaprowadzono obecnie wykład rosyjski. Generał-gubernator dawał uczniom pytania po rosyjsku, na któ-

re mieli odpowiadać bardzo poprawnie. Odspiewanie zaś przez dżiwę niemiecką hymnu carskiego, wprawiło hr. Ignatiewa w dobry humor. Znajomości języka rosyjskiego od nauczycieli ludowych w osadach niemieckich żądają teraz z całą surowością w skutek z r. okólnika generał-gubernatora kijowskiego. W tych dniach odbyły się w Nowogrodzie Wołyńskim egzamina z języka rosyjskiego 12 nauczycieli szkół ludowych z kolonij niemieckich i wypadły podobno bardzo dobrze. Zabawnie było słyszeć, jak starzy pedagogowie deklamowali różne bajeczki dziecinne, łamiąc się przytem niepomiernie z trudnościami obcego języka.

Lada dzień oczekują ogłoszenia nowych praw, ograniczających pobyt obcych poddańców. Dotkną one głównie Wołyn. Dziennik *Jużnyj Kraj* dowiaduje się, że z niektórych powiatów Wołynia rząd zamierza wywalić obcych poddańców, nawet w drodze administracyjnej.

Rząd wyznaczył 22 milionów rubli na rzecz dotkniętych kłęską głodu. Zaopatrzeni oni będą w ziarno na zasiewy zimowe. Według urzędowych sprawozdań kłęsa objęła w całości trzynastę gubernij; ośm innych tylko częściowo.

Dzienniki dowiadują się, że oprócz trzech istniejących we Francji rosyjskich konsulatów generalnych: w Paryżu, Marsylii i Bordeaux, ma być utworzony czwarty w Havrze i Rouen. Wicekonsulat w Cherbourg ma być przeniesiony z Kadyksu do Barcelony, zaś w Kadyksie utworzony będzie tylko konsulat, na czele którego ma stanąć osoba dobrze obznajmiona z interesami handlowymi. Ze względu na mnożące się stosunki handlowe ze Szwajcaryą i Norwegią, liczba konsulatów i wicekonsulatów zostanie tam powiększona.

Nowoje Wremia donosi:

„Głośny ze swej wyprawy do Abisynii kozak Aszynow przewieziony został pod strażą z Benderu do Kijowa. Aszynow ze swym towarzyszem, także kozakiem, aresztowany został na stacyi Reni“

Z okazji rocznicy bitwy pod Nawarynem, przypadającej na dzień 20 października, nastąpi spuszczenie na wodę nowego statku pancernego, który otrzyma nazwę „Nawarin“. Równocześnie nastąpi spuszczenie kanonierek „Otwaznyj“ i „Gremianskij“, które również jak i nowy pancernik zaliczone zostaną do floty morza Bałtyckiego.

Z Berlina.

(Cesarz Wilhelm na inspekcji korpusu bawarskiego. — Toast cesarza w Erfurcie. — Rozkład w obozie socjalnej demokracji. — Drobne wiadomości).

Podczas odbytej przed kilku dniami przez cesarza niemieckiego inspekcji armii bawarskiej, ucichł cokolwiek antagonizm, dzielący i dzisiaj jeszcze Niemców północnych od południowych, a zwłaszcza Prusaków od Bawarów. Stojące na gruncie jedności państwa dzienniki monachijskie, powitały artykułami, pełnymi szacunku i zapału do-

stojnego gościa, a nawet partykularystyczna prasa bawarska, która przed kilkunastu jeszcze dniami nie szczędziła wycieczek przeciwko mięszaniu się Prusaków do armii bawarskiej, w obec faktu dokonanego przyzwolenia zachowała milczenie. Organa zaś północno-niemieckie z wyjątkowym taktem traktowały całą tę sprawę, uwydatniając na każdym kroku przysługujące cesarzowi niemieckiemu jedynie prawo inspekcji armii bawarskiej, nie zaś naczelnego dowództwa. Konstytucja niemiecka zapewnia cesarzowi niemieckiemu to dowództwo jedynie w czasie wojny.

W każdym razie ostatni pobyt cesarza Wilhelma II w Monachium jest faktem wielkiej doniosłości politycznej i niejako najdotkliwszą odpowiedzią na podnoszący w ostatnich czasach coraz śmielej głowę partykularyzm niemiecki. Zachowując wszelkie pozory wizyty przyjacielskiej, przegładem armii bawarskiej udowodnił cesarz Wilhelm II, że w całej pełni chce wykonać swe obowiązki, przyznane mu konstytucją.

Urządowy *Reichsanzeiger* zamieszcza tekst mowy cesarza Wilhelma, wygłoszonej w Erfurcie. Według tegoż, opiewał koniec przemówienia cesarskiego; „W tem miejscu zdobywca korsykański zgnębił w najdotkliwszy sposób księżat niemieckich i upokorzył głęboko naszą ojczyznę. Wtedy też już zrodziła się w duszy mego pradziada myśl oporu do ostateczności, która następnie dojrzała do odwetu w r. 1813“.

Jak przewidywano, zniesienie ustaw wyjątkowych przeciw socjalnej demokracji, nie tylko nie przyczyniło się do wzmocnienia tego stronnictwa, ale owszem, spowodowało wielkie jego osłabienie. Walka pomiędzy „młodymi“ a „starymi“, „kosmopolitami“ a „patryotami“, przeciwnikami a zwolennikami parlamentaryzmu wre coraz zaciętsza na całej linii w łonie stronnictwa socjalistycznego, i nie ma dnia, w którymby na zebraniach nie przechodziło do bardzo dobitnej wymiany myśli, pomiędzy przedstawicielami przeciwnych obozów. Zwłaszcza w Berlinie żywiły radykalne, tak zw. „młodzi“, coraz więcej zyskują zwolenników, i wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że w niedalekiej przyszłości koryfeusz stronnictwa, pp. Bebel i Liebknecht, podzieli los swego towarzysza, p. Vollmara, t. j. zaliczeni będą do „zużytego materiału“. Zresztą tak zw. stronnictwo porządku, przechodzi coraz bardziej do samowiedzy niebezpieczeństwa, zagrażającego ze strony socjalistów obecnemu ustrojowi społecznemu; zapominają tam coraz więcej swych niesnasek i łączą się do energicznej obrony przeciwko wspólnemu wrogowi. Ostatnie wybory uzupełniające w rozmaitych okolicach kraju, wykazały, że socjaliści dzisiaj już liczyć nie mogą na poparcie żadnego stronnictwa.

Członkowie socjalistyczni berlińskiej rady miejskiej wyzyskują możliwie zręcznie na swoje cele smutne, jakoby położenie uboższych warstw ludności berlińskiej wskutek drożyzny zboża. Występują więc z całym szeregiem projektów, mających na celu ulżenie nędzy. Pomiędzy innymi, żądają rozpoczęcia wielkich budowli i innych robót miejskich, aby zatrudnić robotników pozbawionych

maleńkości przy świniach, a sam każe, co ile razy miał prosiaki od angielski, to mu do jednego zdochnoły.

Marysia, rzuciwszy ten tragiczny wyrok na angielską rasę, pobiegła dalej w swoją drogę, pokazując światu bosc pięty, i ręką oganiając się od pszczoły, która towarzyszyła jej z brzękiem, uparłszy się czegoś zająć stanowisko na jej płowych, roztarganych włosach.

Jurek, znudzony tą gospodarską konferencją, był już przed drzwiami jadalnego pokoju. Pani Ludwika podążyła za nim, wdychając nad złowrogą przepowiednią Marysi, jorki bowiem cieszyły się jej szczególnymi względami.

— Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje — powitał pan Marcin wchodzącego bratanka.

— Mnie dał dobry sen, chwala mu i za to — odparł, śmiejąc się Jurek, i z zupełnym spokojem zabrał się do konsumowania szynki, jak gdyby nie widział groźnych piorunów, gromadzących się w oczach stryja.

— Żyto zaczęli żąć dzisiaj, zapewne już byłęś u żniwa.

— Nie, nie byłęś, niedawno wstałem, ale jeżeli to ten łan koło karczmy, to czy nie myśli stryj, że to trochę zawczesnie? mnie wydało się wczoraj jeszcze zielone.

— Nie jest zielone, kiedy ja żąć zacząłem! — wykrzyknął p. Marcin. — U mnie nie się nie dzieje zawczesnie, ani zapóźno, zboże ani pięciu minut nie stoi na pniu, gdy dojrzeje.

— Nie wiedziałem, że stryj sam dysponował, myślałem, że może Sandecki... bo rzeczywiście to żyto...

— Sandecki nie śmie odetchnąć bez mojego pozwolenia; powiedziałem mu krótko: do wtorku żyto ma być w kopach, i żeby pioruny z nieba biły, to być musi.

— Na cóż tu piorunów; jak pioruny, to zaraz i deszcz, a żniwa rozpoczęte — wtrącił z łagodną perswazją Anastazy.

— Czy stryj nie będzie mnie dzisiaj potrzebował — zagadnął Jerzy.

— Ja, ciebie, a na co? pokazałem ci już wczoraj gospodarstwo, inwentarz zdałem, bierz, i gospodaruj, ja będę bardzo kontent, że trochę odpoczne, a ty, jak się tu po dublańsku zawiniesz, to pewnie ziemia do roku same dukaty rodić zacznie, bo że nie pszenicę, to pewno.

Jerzy zachmurzył się, ale zmilezał.

— Nie o to chodzi, tylko jeżeli stryj mnie nie potrzebuje, to pojedę do Horodyńca; podobno Karol ładną ma teraz stadninę — chce sobie wybrać konia pod wierzch.

Pan Marcin rzucił się, jakby go żmija ukłuła.

— Konia? kupować konia? to kompromitacja, jakby we własnej stajni ucziwego konia nie było.

— Ucziwe może są, ale uważałem, że ledwie nogami plątają — a ja zresztą chcę go sam ujeździć; Stefan każdego zaraz z miejsca znarowi, że go potem już i dyabeł nie weźmie.

— Kupuj, kupuj, kupuj — mrucał pod nosem p. Marcin; może zechcesz jeszcze założyć wyscigową stajnię, ja i tego nie bronię.

— Kiedy pojedziesz? bo i ja przysięgam się także — rzekła pani Ludwika.

— Ależ mateczko, ja pojedę wózkami, po kawalersku.

— Nie nieśzkodzi, to każesz zaprzędać do powozu, ja chcę pojechać z tobą!... już dawno nie widziałam pani Karolowej — dodała, obawiając się, aby jej plan strzeżenia syna na każdym kroku, nie wystąpił zbyt jawnie.

— Jak sobie mama życzy — pojedziemy zaraz po obiedzie.

— A wrócimy przed wieczorem, bo nocą, to jakoś...

— Ja, nie radziłbym nocą — wtrącił p. Anastazy.

— Zapewne, że jeżeli w dzień powszedni jeździć z wizytami, to przynajmniej wrócić tak, żeby się wyspać porządnie — zakończył pan Marcin, wstając od stołu i hałaśliwie usuwając krzesło.

Wszyscy poszli za jego przykładem — p. Ludwika posłała po kucharkę, bo przypomniała sobie właśnie, że ostatnią kromeczkę chleba zjedzono przy śniadaniu — niestety, jej dobre, choć trochę spóźnione chęci, nie zostały uwiecznione szczęśliwym skutkiem, bo okazał się brak drożdży, po które trzeba było posyłać do miasteczka, odległego o milę, więc pieczenie chleba z konieczności odłożono na jutro.

Jurek postanowił, za insynuacją stryja, udać się w pole do żniwarzy — wpierw jednak kazał sobie przynieść miskę mleka i zaprosił na śniadanie dwa duże charty, wylegujące się w cieniu, przy schodach ganku. Psy wszelakiego rodzaju, a zwłaszcza do polowania, były jego najszlachetniejszą stroną.

Podczas, gdy przepatrywał się jedzącym. Antosia, panna służąca jego matki, przeszła mimo, niosąc cały stos świeżo wyprasowanych fartuchów; — pani Ludwika lubiła nadzwyczaj wszystkie symbole gospodarskie, jako to: fartuchy, pęki kluczy, które jej zawsze ginęły, książki gospodarskie, z których nigdy nie przeczytała ani jednej kartki i t. p.

Gdy Antosia mijała go, Jurek niespodziewanie wyciągnął rękę i zmiotł wszystkie fartuszki na ziemię.

O przepraszam, nie wiedziałem, że panna Antosia taka bezsilna, że jej wszystko z rąk leci — zawołał, śmiejąc się i z przyjemnością zaglądając w oczy zaczerwienionej dziewczynki.

— Ja nie jestem bezsilna, ale któż wiedział, że pan zaczepi — odparła z udanym gniewem, schylając się po fartuszki.

— Ja zawsze zaczepię, to już z góry można wiedzieć, a panna Antosia także zdaje się do zaczepek nawykła — znać to po oczach.

— O, bardzo proszę, niech pan moim oczom da spokój, nie one panu nie zawiniły — i długie, zalotne spojrzenie padło z pod ciemnych rzęs na uśmiechniętego panicza.

— Kto wie czy nie zawiniły? a zresztą proszę już teraz iść, bo jeszcze gorzej zawinią — rzekł Jurek, podnosząc z ziemi ostatni fartuszek i składając go na rękach dziewczyny, przyczem jednym palcem zawadził nieznacznie o niebieską kokardkę u jej rękawa i przytrzymał ją — no, niechże panna Antosia już idzie, tam pewnie robota czeka.

— Jakże mam iść, kiedy pan trzyma, proszę mię puścić.

— Ja trzymam? nie wiedziałem, słowo daję! no, ale kiedy trzymam, to proszę mi rogatkowe zapłacić, inaczej nie puszczę.

Przy tych słowach wyciągnął rękę, jakby ją chciał objąć — w tem drzwi od sieni skrząpnęły i oboje młodzi rozskoczyli się z przestrachem.

Na ganku ukazał się pan Anastazy z nieodstępną fajką i gazetą, którą zawsze czytywał na świeżem powietrzu, ślęcząc po trzy dni nad jednym numerem.

Antosia umknęła co prędzej, unosząc fartuszki. Jurek pochylił się nad chartami, wylizującami sumiennie próżną już rynkę z mleka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pracy; zakupu przez zarząd miejski zboża, sprzedawania go po cenie koszcie uboższym; rozdawania po szkołach bezpłatnych śniadań dzieciom ubogich rodziców i t. p. Większość rady miejskiej, nie uznając tak powszechnej nędzy, odrzuciła te żądania i ograniczyła się na wyznaczeniu delegacji, której powierzono zbadanie obecnego położenia uboższych warstw ludności. Jest to wypróbowany sposób przyzwyczajenia niewygodnych projektów; nim bowiem delegacja ukończy swe prace, upłynęły całe miesiące, a tymczasem położenie uludź może zmienić radykalnie. Zresztą już dzisiaj o zastraszającej drożyznie nie może być mowy. Ceny pszenicy i żyta spadają stale w ostatnich dwóch tygodniach, a wciąż jeszcze trwa tendencja zniżkowa.

Przez Berlin przejeżdżało w ostatnich kilku tygodniach ogółem przeszło 3400 wychodźców żydowskich, udających się do Ameryki.

Skargi na dotkliwy brak robotników we wschodnich prowincjach pruskich, ucichły cokolwiek w ostatnich czasach w skutek przybycia kilku tysięcy robotników z Królestwa Polskiego. Również osłabło cokolwiek wychodźstwo tamtejszej ludności robotniczej do Saksonii.

W przyszłorocznym budżecie pruskim wyznaczono 10,000,000 marek na regulację ujść Wisły.

KRONIKA

Lwów, 17 września.

— **Pielgrzymka** młodzieży katolickiej polskiej do Rzymu wyruszy w przyszły poniedziałek z Krakowa. Dotąd zapisało się około 300 osób, które po wysłuchaniu Mszy św., odprawionej w kaplicy domowej JE. ks. kardynała Dunajewskiego, wyjadą specjalnym pociągiem do Wiecznego Miasta. W kwestyi zamówienia pociągu wyjechał już ks. dr. Smoczyński do Wiednia, gdzie z międzynarodową agencją kolejową przeprowadzi odpowiednią umowę, tak, że uczestnicy wycieczki otrzymają do dyspozycji pociąg aż do miejsca przeznaczenia, t. j. Rzymu i z powrotem. Zapisy uczestników przyjmowane będą tylko do soboty u ks. Smoczyńskiego i w handlu p. Mołckiego przy ulicy Krakiew w Krakowie.

— **Pogrzeb** ś. p. **Augusta Lewakowskiego** odbył się dnia 15 b. m. w Krośnie, którego to miasta zmarły był wielce zasłużonym burmistrz. Głównie dzięki jemu stało się Krosno ogniskiem, dźwigającego się z upadku przemysłu tkackiego w kraju. Budowa gmachu dla głównej fachowej szkoły tkackiej i budowa pierwszej w naszym kraju fabrycznej bliźniarki i apretury płócien — to przeważnie zasługa ś. p. zmarłego. Obie budowy już ukończono i wkrótce miało nastąpić oddanie ich na użytek publiczny. Również wiele zasłużył się ś. p. August Lewakowski około rozwinięcia przemysłu naftowego w okolicy Krosna.

Zwłoki przeniesiono do Krosna z Iwonicy, dokąd wraz z rodziną podążyła liczna publiczność, duchowni, Rada miasta i straż ogniowa. Zwłoki wyniesiono z domu do kaplicy zakładowej, poczem po odprawieniu modlitw wyruszyło do Krosna. Naprzeciw żałobnego orszaku wyszło z Krosna duchowieństwo z prałatem Wodzińskim i kanonikiem Stachyrakiem, straż ogniowa, orkiestra i mnóstwo publiczności ze światłem i pochodniami. Przy dźwięku dzwonów krosnieńskich dopiero o 9 wieczorem złożono zwłoki na katafalku w kościele parafialnym w Krośnie.

Trumnę zmarłego pokryto licznymi wieńcami: od Rady zawiadowczej Towarzystwa tkackiego, szkoły tkackiej, Stowarzyszenia oficyalistów, Rady powiatowej krosnieńskiej, straży ogniowej, kasyna, Towarzystwa zaliczkowego, Rady miasta, urzędników magistratu, miasta Dukli i bardzo wielu inni od osób prywatnych. Piękny wieńiec z żywych kwiatów nieśli właściciele.

Pogrzeb odbył się kosztem gminy miasta Krosna. Podczas nabożeństwa, które odprawili ks. Wodziński i jeden z kapłanów ruskich, mowę żałobną z ambony wygłosił ks. Samocki, proboszcz z Miejsca. Przybyli na pogrzeb deputacy: z Jasła, Gorlic, Dukli, Żmigrodu, oraz liczni właściciele z okolicy, obywatele z jasielskiego, sanockiego i ze Lwowa.

Kondukt prowadził prałat Wodziński. Mowy nad mogiłą wypowiedzieli: ks. gwardyan OO. Kapucynów, w imieniu Rady miasta p. Wojciech Biechoński z Gorlic, dalej prezes Rady powiatowej p. Gorayski i wreszcie kandydat adwokacki, dr. Pilecki, pracujący w kancelaryi zmarłego.

— **Z wycieczki „Lutni“ do Pragi.** Członkowie lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ wystąpili dnia 14 b. m. w Pradze z koncertem w Narodowym Teatrze czeskim. Bogaty program koncertu składał się z utworów polskich kompozytorów, jak Moniuszki, Żeleńskiego, Maszyńskiego, Münchheimera i innych. O koncercie tym pisze *Politik*, że wyko-

nianie poszczególnych numerów programu było pod każdym względem świetne.

Publiczność oklaskiwała każdą pieśń, a zapał doszedł punktu kulminacyjnego w chwili, gdy Lutniści zaśpiewali „Kde domow moj“ i „Hej Slovane!“ Prezesowi p. Lukasowi i dyrygentowi „Lutni“ p. Cetwińskiemu wręczono dwa wielkie wieńce wawrzynowe z białoczerwonymi wstęgami. Również zachwyconą była publiczność czeska trzecim aktem opery Moniuszki: „Straszny dwór“. Artystkom czeskim pp. Jirze i Kawalarowej, które śpiewały partje na głosy żeńskie, wręczyli polscy śpiewacy dwa piękne bukiety.

Tegoż dnia, t. j. we wtorek, wyjechali „Lutniści“ z Pragi, z powrotem do Lwowa, zatrzymując się przedewszystkiem w Ołomuńcu, gdzie przybyli wczoraj. Na dworcu oczekiwali „Lutnistów“ członkowie Stowarzyszenia śpiewackiego „Zierotin“. Po przemowach powitalnych i kanciarce rozlokowani zostali „Lutniści“ w pierwszorzędnych hotelach. Wieczorem odbył się koncert wspólny z Tow. „Zierotina“. Panie morawskie obsypały „Lutnistów“ kwiatami, a od „Zierotina“ otrzymała „Lutnia“ olbrzymi wieńiec. Chór morawski odspiewał pieśni polskie, a „Lutnia“ czeskie narodowe pieśni. Po koncercie odbyła się wspólna wieczornica.

— **„Skała“**, Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej, urzędują w sobotę, 19 b. m., „Wieczornicę pożegnalną“ dla 32 swoich członków, asenterowanych w poborze tegorocznym do czynnej służby tegorocznej.

— **Z obserwatorium** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 17-go września 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr opada.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 16 września, do godziny 12 w południe dnia 17 września 1891 roku, mieliśmy wiatr co do kierunku północno-zachodni, co do siły mierny (2-4), stan nieba zmiennej a powietrze bardzo wilgotne (87 proc. wilgotności względnej); opad: deszcz, wysokość opadu 1.6 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była +10.6°C, najwyższa +14.6°C wczoraj po południu, najniższa +7.2°C w nocy.

Wczoraj padał deszcz do godziny 2 po południu; poczem się wypogodziło.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w północnej Skandynawii; zwyżka 775 do 770 w zatoce Biskajskiej; zniżka drugorzędna utworzyła się w Siedmiogrodzie.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 765 mm.

Prognoza na dobę dnia 18 września 1891 r. (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2-3), średnia temperatura doby około +11.0°C, stan nieba będzie zmiennej a względna wilgotność powietrza pozostanie około 80 proc.; opad: deszcz nieznaczny; pogoda niestała.

— **Kronika pożarów w kraju** naszym w pierwszej połowie bieżącego miesiąca zapisała przeszło 50 wypadków znaczniejszych, w różnych okolicach. Wymienimy tu największe, w których szkoda, przez ogień zrządzona, przenośliła wartość 1000 zł. Na obszarze dworskim w Zielonej (pow. skałacki) spłonęły wszystkie zabudowania folwarczne, oraz zapasy zboża; szkoda znaczna była ubezpieczona. W Bere-mowcach, pow. złoczowskiemu, spłonęło 11 zagród włościańskich, szkoda około 7310 zł., w połowie ubezpieczona. W Borkach, pow. kolbuszowskiego, spłonęło obejście jednego gospodarza, szkoda 800 zł., w części ubezpieczona. W Skomorochach, pow. rohatyńskiego, padło pastwą płomieni 9 zagród z zapasami zboża, szkoda 7900 nieubezpieczona. W Bieczu spłonęły dnia 6 b. m. trzy domy mieszkalne, szkoda znaczna, w części ubezpieczona. W Strusowie, pow. trembowelskiego, zgorzał dom mieszkalny i stodoła z krescencją, szkoda znaczna, nieubezpieczona. W Siemakowcach, pow. kołomyjskiego, zgorzały budynki plebańskie z krescencją i sąsiedni dom włościanina, szkoda łączna około 5000 zł., w części ubezpiecz. W Rzepienniku suchym zgorzało całe obejście gospodarstwa, szkoda przeszło 1000 zł., ubezpiecz. W Potoku, pow. rohatyńskiego, zgorzało 8 gospodarstw, szkoda przeszło 7000 zł., w części ubezpiecz. W Czabarówce, pow. husiatyńskiego, spłonęły cztery zagrody, szkoda wcale ubezpiecz. 2500 zł. W Siwce kałuskiej spłonęło 9 zagród gospodarstwach z całoroczną krescencją, ubezpiecz. W Posadzie olchowskiej, pow. sanockiego, zniszczył ogień trzy zagrody, szkoda około 4000 zł., w części ubezpiecz. W Bobrownikach małych, pow. tarnowskiego, pięciu gospodarzy doznało szkody łącznej 4700 zł. wcale ubezpiecz. W Iwanii, pow. zaleszczyckiego, zgorzały trzy obejścia, szkoda ubezpiecz. 5000 zł. Na obszarze dworskim w Dźwinogrodzie, pow. borszczowski, spłonęła gorzelnia, dystrylarnia i budynki gospodarskie, szkoda wcale ubezpiecz. wynosi około 12,000 zł. W Zwiniaczu, pow. czortkowski, zgorzały budynki plebańskie z krescencją, szkoda ubezpiecz. przeszło 3000 zł. W Kamienobrodzie, pow. gródeckiego, zgorzało 9 zagród, szkoda wcale ubezpiecz. 11,000 zł. W Spasie, pow. staromiejski, spłonęły zabudowania Abrahama Zellnera, asekurowane na 2600 zł. W Ru-

dwianach spłonęło 5 zagród, szkoda nieubezpieczona około 4000 zł.

Przyczyną pożarów była po największej części nieostrożność, w kilku zaś tylko wypadkach umyślne podpalenie.

— **Wybuch gazów** W Borysławiu zaszły w ostatnich czasach po dwa kroć wypadki wybuchu gazów w szybach tamtejszych kopalni wosku ziemnego. Dnia 2 b. m. wybuchły gazy w dwóch szybach, na terenie kopalnianym Banku kredytowego, skutkiem czego czterech robotników odniosło ciężkie poparzenia. W dniu 9 b. m. zapaliły się gazy w kopalni S. Kupferberga i sp., skutkiem wystrzału dynamitowego, którym rozsadzono pokład ziemny. W skutek zapalenia się gazów, nastąpił wybuch i pożar w podziemiu, lecz stłumiono go szybko, a zaopaniem szybów sąsiednich zapobieżono dalszym wybuchom. Nikt z ludzi nie poniósł szwanku.

— **Ze sportu.** Piątego dnia wyścigów jesiennych w Wiedniu żaden z koni galicyjskich nie brał udziału w biegach. Wielką nagrodę cesarską 5000 zł. wzięły znany i na tutejszym turfie „Crossbow“ p. Wł. Schindlera, pobity we Lwowie przez konia p. Mysłowskię, W szóstym biegu był zwyciężkim „Alces“ również u nas znany, własność ks. Józefa Fürstenberga.

— **Ofiary gór.** Rok rocznie pochłaniają Alpy mnóstwo ofiar. Są to po największej części turyści zbyt zuchwali, lub zbyt nieostrożni, a niestety, z roku na rok liczba ich wzrasta. Smutny bilans ubiegłego sezonu przewyższa podobno wszystkie poprzednie. Pierwszy spadek w początku czerwca ksiądz La Cenzo z St. Zeno, ostatni d. 8 b. m. dr. Zistler z Gracu, ciężko się poranił. Na Montblanc d. 22 sierpnia zginął niejaki Rothe z Ramburga i przewodnik Simon, d. 28 sierpnia zaś zmarł w jednym ze schronisk na zapalenie płuc, dr. Jacottel. W ogóle w ubiegłym sezonie zdarzyło się w Alpach czternaście wypadków śmierci, lub mniej więcej ciężkich skaleczeń. Żadne zwiedzane góry nie mogą na szczęście pod tym względem rywalizować z Alpami.

— **Emigranci z Rosyji** przybywają ciągle różnymi drogami do kraju naszego, zjad w części udają się dalej na zachód, głównie do Wiednia. Tutejszy zbór izraelski i stowarzyszenia humanitarne wspomagają emigrantów, którym najczęściej brak wszelkich środków utrzymania i dają im zasiłki na drogę do Wiednia. Stowarzyszenie wiedeńskie „Ahovas Zion“, którego zadaniem jest zaopatrywać wychodźców, udających się do Palestyny, jest formalnie w ciągłym obciążeniu przez wygnańców. Skutkiem tego, jak donosi *Fremdenblatt*, udało się ono do władz, ażeby zezwoliły na zbieranie wśród współwyznawców składek na rzecz emigrantów.

— **Zachowanie tajemnicy.** Sąd policyjny poprawczej w Luksemburgu, skazał dr. Grechena, lekarza, na grzywnę 500 zł. za to, że w dziele swem „Studia ginekologiczne“, opisał historię chorób swoich pacjentów w ten sposób, iż zarazem podał wyraźne cechy ich osobistości, czem zdradził tajemnicę, do zachowania której lekarz jest obowiązany. Nadto zapłaci dr. Grechen odszkodowania, które sąd przyznał oskarżycielom prywatnym.

— **Ucieczka welocypedem.** W zeszłym miesiącu zbiegł z miasta Reinscheid w Niemczech, 16-letni praktykant handlowy, Albert Krauer, zabrawszy z kasy pryncypała 4000 marek. Według listów gończych, Krauer wyjechał w podróż welocypedem.

— **Nowe olbrzymie źródło naftowe** odkryto w tych dniach w Baku nad jeziorem Kaspjskiem. Przewyższa ono obfitością swą wszystko, co dotychczas było znanem w tym kierunku. W ciągu 10 dni olbrzymia naftowa fontana z nieprzerpałą siłą wybuchła otworem, mającym 18 cali w średnicy. Strumień nafty tej grubości wytryskający z szybkością wystrzału armatniego, dostarczał według przybliżonych obliczeń około 200 000 centnarów nafty na dobę.

— **Piwo w Afryce** zyskuje coraz większe rozpowszechnienie, dzięki oczywiście Niemcom, którzy bez tego napoju obejść się nie mogą. Ale i u czarnoskórych autochtonów wzrasta zamiłowanie do piwa, a niektóre plemiona, jak Kafrowie, konsumują ilości wprost olbrzymie. Podróżnik Peters opisuje, że często przebywał osady, gdzie trzeźwego Kafa nawet na pokaz nie było. W Bura n. p. dokąd Peters przybył dnia 13 września r. r. spotkał już o godzinie 11 przed południem całą miejscową osadę z su tanem na czele kompletnie pijaną, rozpasaną w dzikim tańcu. Podobne relacje o ro powszechnionej aż nadto czei Gambrynsa, podaje także podróżnik Casati. Jako najlepszy gatunek piwa uważają krajowcy „Niam-niam“, sporządzany z gatunku zboża t. zw. eleuzyjni.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwarta jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Wspaniałego wydawnictwa „Austro-Węgierska Monarchia w słowie i obrazach“ będącego pod protektoratem Najd. Cesarzowej Wdowy Stefani, ukazał się zeszyt 4 tomu III. (ogólnego zbioru zeszyt 140) obejmujący historię budownictwa w Węgrzech aż do najnowszych czasów, przez Juliusza Pasteynera, oraz szkice życia w Budapeszcie, przez Maur. Jokaja. Zeszyt ten posiada 14 pięknych ilustracji, przedstawiających zabytki sztuki architektonicznej w Węgrzech.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie komedy braci Schönthanów p. t.: „Porwanie Sabinek“, szło dość równo i żywo. Bez zarzutu byli w swoich rolach pp.: Zboiński, Kwieciński, Szobert, Trapszo, panie: Gostyńska, German i Kwiecińska. Panna Czaplinska znaczne postępy uczyniła w dykeji, która stała się daleko wyraźniejszą i miłszą. Jako gość, w roli dyrektora Striesego, wystąpił wczoraj artysta sceny poznańskiej, p. Marcelli Trapszo. Jakkolwiek miał tu do walenia z reminiscencjami publiczności lwowskiej, dobrze pamiętającej w tej roli p. Frenkla, który zaliczał niegdyś tę postać do swoich najlepszych kreacji, młody artysta odniósł sukces zupełny. P. Marcelli Trapszo ma dużo rutyny a widoczny talent do ról komicznych — o ile po wczorajszym występie sędzić można — niższego rodzaju. Gra fizjognomii żywa i wyrazista, przyczynia się nie mało do wrażenia. Bardziej stanowcze zdanie o kierunku i talencie artysty, który nam się wydał wczoraj sympatycznym i uzdolnionym, zastrzegamy sobie na później, gdy ujrzymy go w innych rolach i będziemy mogli lepiej ocenić. Wczoraj usposobił nas dobrze dla niego sposób, w jaki artysta odegrał scenę, w której bierze w obronę swój wędrowny teatr, pogardliwie nazwany „budą“. Nie poruszył on wprawdzie słuchaczy głębiej pojęciem uczuciem, ale nie przestając być komycznym, miał akcenta pełne rzetelności — a grał z miarą, dobrze świadcząca o artystycznym wyrobieniu. Zresztą — zobaczymy.

Sezon koncertowy wkrótce się rozpocznie. Jednym z pierwszych będzie koncert pani Camilowej, śpiewaczki znanej doskonale naszej publiczności. Swym ślicznym głosem, bardzo piękną szkołą i ujmującą powierzchownością, ujęła ona sobie zarówno lwowską publiczność jak i warszawską, przed którą bardzo niedawno śpiewała z niezwykłym powodzeniem sześć razy.

Następnie koncertować będzie panna Felicya Romanowska, uzdolniona uczenica Fr. Lampertiego (ojca), śpiewaczka oper włoskich. Koncertem młodej artystki we Lwowie, zajął się dyr. Karol Mikuli, co samo starczyć już może za wszelkie pochwały. Księżna Marcelina Czartoryska wydała o śpiewie p. Romanowskiej sąd w wysokim stopniu pochlebny, co niezawodnie zainteresuje naszych miłośników muzyki.

Nadto wreszcie bawi we Lwowie, znany Raulek Koczański. Ten będzie pierwszy, bo koncert jego odbędzie się we wrześniu.

Przewodnik naukowy i literacki, bezpłatny dodatek do *Gazety Lwowskiej*, wyszedł za miesiąc wrzesień i zawiera: I. „Radymno, miasteczko i klucz biskupów przemyskich, przez Antoniego Prochaskę. II. „Ks. Stanisława Grochowskiego żywot i pisma“, przez Adama Bełcikowskiego. III. „O obsadzeniu stolic biskupich w Polsce“, przez dr. Zygmunta Lisiewicza. IV. „Studia estetyczne, Rzeźbiarstwo“, przez dr. Teofila Ziembę. V. „Co znaczy Siccio, studium archeologiczno-literackie“, przez A. Mierzynskiego. VI. „Listy Andrzeja Edwarda Kozłomiana 1830 do 1864 r.“ VII. „Przejażdżki po Wołyniu (obrazki z przeszłości i teraźniejszości), list pierwszy“, przez X. VIII. „O organizacji Kościoła w Polsce do połowy wieku XII.“ przez dr. Wojciecha Kętrzyńskiego. IX. „Trzej portrety z czasów Stanisława Augusta, przez hr. Wincentego Łosia. X. „Kronika literacka“.

Lohengrin, jak donoszą telegramy, został nareszcie przedstawiony wczoraj w Paryżu. Przedstawienie odbyło się spokojnie, dzięki nadzwyczajnym środkom, zarządzanym przez ministra Constans. Przed Operą tłumy ludzi czekały na możliwe wypadki, policja na koniach musiała utrzymywać porządek. Szkoda, że rząd nie użył tych samych środków, celem umocnienia przedstawień „Thermidora“. „Lohengrin“ podobał się, a wykonanie i wystawa miały być wspaniałe. Rolę tytułową śpiewał Van-Dyck, Elizę pani Roza Caron. Dzienniki paryskie przyniosą pojutrze dalsze szczegóły.

Listy z Ameryki.

II.

Washington, 28 sierpnia.

Nie mogę pojąć, z kąd właściwie amerykańskie koleje nabrały tej sławy w Europie, że posiadają szalenie szybkie pociągi. Jechałem jednym z najszybszych z Nowego Jorku do Waszyngtonu, przebiegającym przestrzeń trzystu kilkudziesięciu km. (mniej więcej odległość ze Lwowa do Suczawy) w 5 godzinach. Nie jest to tak wiele. Wszakże każdy kuryerski pociąg między Berlinem a Hamburgiem odbywa drogę 286 km. w 3 1/2 godzinach, — a trzeba wiedzieć, że przeważną część pociągów amerykańskich nie spieszy się wcale, bo przebiega 30—35 klm. na godzinę *).

Okolica nie wiele przedstawia ciekawego, — dziwić się tylko należy, że w sąsiedztwie tak wielkich miast tyle gruntu nieuprawionego, co chwila spotyka się z tablicą „for sale“.

Po 2 godzinach jazdy wynurza się z mgły dym i kurzawy morze kominów fabrycznych i domów, — to Filadelfia. Korzystam z tego, że za godzinę odchodzi drugi pociąg, więc wysiadam, aby zwiedzić miasto. Brzydszego i nudniejszego nie ma na świecie. Obok murowanej olbrzymiej kamienicy wznosi się drewniana buda; domy są to przeważnie szatry kilkupiętrowe z drzewa. Dziwna, że pożary nie są na porządku dziennym, wszystko jest na to przygotowane. W hotelach w każdym, wyżej położonym pokoju znajduje się jako najważniejszy sprzęt długa lina, po której, w razie pożaru spuścić się można. Bruk kamienny lub go zupełnie brakuje, nieznośna woń, kurzawa, zła woda, oto cała Filadelfia.

Mam jej dość — więc uciekam najbliższym pociągiem.

Po wielkim moście przejeżdżamy przez rzekę Susquehanna, a raczej zatokę morską, do której rzeka tu wpada. Koło Baltimore mnóstwo tuneli wciętych w „gabbro“ starożytną wulkaniczną skałę. Nareszcie w pośrodku wesołej zieleni wylania się pyszna biała kopuła kapitolu, — to Washington, stolica Stanów Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone mają właściwie dwie stolice, polityczną jest Washington, handlową, Nowy Jork. Do tego możnaby dodać jeszcze i Chicago, które zarówno swym wzrostem, handlem, przemysłem, jak też i stosunkami społecznymi, zasługują na miano stolicy. Trudno o większe przeludnienie, niż Washington po Nowym Jorku.

Tam gwar i ruch, — tu cisza i spokój, tam przepych bez gustu, tu smak wytworny, tam brak powietrza, tu obfitość jego wśród bujnej zieleni.

Washington, to właściwie olbrzymi park, wśród którego rozrzucone są czerwone domy i domki, bo tylko kapitol, rezydencja i kilka innych publicznych gmachów są białe. Czerwień wśród zieleni jakież to niezwykłe! Każda ulica ma swoją aleję, każdy blok i większy gmach swój park. A co to za drzewa, co za krzewy, co za kwiaty! Wszak u nas w botanicznym ogrodzie nie można znaleźć tego, co tu rośnie na ulicy! Magnolie, cedry, liriodendrony (drzewa tulipanowe), pyszne lipy z wielkimi asymetrycznymi liśćmi, obok tego pyszne gatunki sosny i świerków. Na klombach publicznych świecą białym kwieciem śliczne jukki, na stawkach rozpościera białokwiecista *Victoria regia* olbrzymie swe liście, podobne zupełnie do wielkiej balii do prania, wznosi się pełen tajemnic starożytnych podań — boski lotos. Ale południowy klimat nie tylko na florzę daje się spostrzedz, czuć go i w powietrzu. Gorąca, o jakich wyobrażenia nie mamy, Washin ton należy do najgorętszych (w lecie) miast na kuli ziemskiej, chociaż i Nowy Jork nie wiele mu ustępuje.

Ulice schludne, jak gdyby woskowane, wszystkie z asfaltu, naszych fiaków, podobnie jak i w Nowym Jorku, nie ma, gdyż koleje sznurowe, elektryczne, konne i parowe zastępują je zupełnie.

Oprócz regularnych kraterów, jakie tworzą ulice w innych miastach amerykańskich, spotykamy tu jeszcze punkta środkowe, od których rozchodzą się promienisto „Avenues“, przecinające kratki ukośnie.

Głównym takim środkiem jest kapitol, widoczny dookoła z każdej Avenue, do którego pilno nam, nawet jeszcze przed wyszukaniem hotelu.

*) Wagony szerokie, wygodne, bez przedziałów, z przechodem we środku. Osobny wagon służy do palenia, osobny t. zw. „parlor“ dla dam. Zresztą nic nadzwyczajnego; okrzyczana wygodą kolei amerykańskich niczem się nie różni od naszej, — bo wagony Pullmanowskie są i u nas. Wolno przechodzić z wagonu do wagonu, nie wolno jednakże stać na pomoście — zakaz którego zresztą nikt nie słucha.

Kapitol! to duma Amerykanina!... Któż go nie zna, chociażby tylko z obrazu! Niechaj znawca krytykuje mieszaninę stylów, niech gani ten lub ów łuk jako za śmiały, inny jako za ciężki — niech wyszuka setki błędów i błędzików w budowie — to jedno nie ulega i nie może ulegać kwestyi: Kapitol jest prześliczny, zachwycający.

Szlachetny, pełen godności renaissance uderza bogactwem kolumn korynckich z marmuru i piaskowca; biała 507' wysoka kopuła przypomina kościół św. Piotra w Rzymie. Środek kapitolu nie odpowiada zewnętrznej piękności, główna aula „ozdobiona“ freskami, malowidłami i rzezbami (wszystko bardzo liche) przedstawiającymi sceny z dziejów Ameryki. Sale posiedzeń senatu, *house of representatives*, i *U. S. Supreme Court* nie przedstawiają nic ciekawego. Z kopuły boski widok na miasto i okolice.

Przed frontem posąg Washingtona mieniący, z pięknym napisem: *First in the war first in the peace, first in the hearts of his countrymen*.

Reszta posągów amerykańskich, to prawdziwe karykatury, uśmieć się można dowoli z każdego; jestto brak gustu, posunięty do najwyższego stopnia.

Teraz dopiero wyszukuję sobie hotel. Z pomiędzy poleconych przez komitet gospodarzy wybieram „The Arno“, gdyż tam ma być system europejski.

W skutek protekcji komitetu, otrzymuję pokój na 6 piętrze za dolara, obiad także dolara, tak, że mniej więcej za 4 dolary (10 zł.) dziennie będzie można jako tako żyć.

Jeżeli łaskawa czytelniczko lub czytelniku wybierzesz się kiedy do Ameryki, to mogę Ci z powiernikiem Otella dać jedną radę: Weź monetę do swej sakiewki! monetę! dużo monet! Podróż do Ameryki jest bardzo kosztowna. Pominąwszy bowiem wydatki na bilet okrętowy i szą kajutę — inną jechać niepodobna — które wyniosą, co najmniej tysiąc marek, drożyzna amerykańskiej podróży dopiero się tu uwidoczni, przede wszystkim z tego powodu, że nasze pieniądze tak małą w obec tutejszych posiadają wartość. Za 2 1/2 naszego guldena otrzymujemy jednego dolara, a ten znaczy tu mniej niżeli u nas gulden. Te bowiem ceny żywności i t. d., które przytoczyłem w poprzednim liście — nie stosują się do obcego wcale — w lepszym hotelu pensja wyniesie co najmniej 5 dolarów dziennie.

Ale cóż to za budowa tych „lepszych hoteli“! Ileż tam komórek, skrytek, schodów i schodków! Przychodzi mi na myśl możliwość pożaru, więc pytam swego murzyna, jak ja tu ucieknę w razie ognia, przecież trudno przypuścić, aby w czasie ogólnego zamieszania, machina do wyciągania funkcjonowała należycie. Z uśmiechem wyższości pokazuje mi tenże flaszkę, stojącą w każdej sieni, z jakimś niebieskim płynem, napis szumny zapowiada, że ten uprzywilejowany płyn tłumi na chwilę płomień, tak, że można, jak owi młodzieńcy ewangeliczni, spacerować swobodnie wśród pożaru. Nie bardzo jestem tem zachwycony, ale odkrywam tuż obok mego okna schodki karkołomne, żelazne, prowadzące wprost na dół, oprócz tego most na dach sąsiedniej kamienicy, z tej znowu na trzecią i t. d., uspokojony więc idę spać, wszak w razie pożaru, mogę jak kot po dachach uciec za miasto.

All right! Gorąco, duszno, więc zostawiam okno otwarte, mimo, że mi koledzy odradzają, grożąc febrą. Washington bowiem położony na bagnie nad Potomakiem, który jest raczej wielkiem błotem niż rzeką, jest bardzo niezdrowym miastem. Panują tu, zwłaszcza w lecie, zimnica, malaryja, cholera i inne tego rodzaju drobiazgi. My Europejczycy bardzo odczuwamy ten niezdrowy klimat, większa połowa zapadła na choleryę. Mnie nie — dzięki tobie kochany Lwowie!

Ileż to razy zżymałem się na nieporządku sanitarnym naszego grodu, narzekałem na obojętność władz miejskich, nieporadność i brak energii ze strony ów miast, dziś widzę, że nie miałem słuszności.

Wszak takie niezdrowe miasto wyrabia odporność w człowieku, jeżeli się nie umrze, więc i mój organizm, zakażony lwowskiemi bakteriami, drwi sobie z tutejszych jankesowskich bacillów!...

Podobnie odporni na wszelkiego rodzaju nędzę — jak my Lwowianie — są i tutejsi murzyni. Jest ich w samym Washingtonie 50.000, — i dostarczają kontyngensu woźnic, służących, a przedewszystkiem (por. naszych szwabskich kolonistów z Winnik, Falkensteinu i t. p.) kelnerów. Są spokojni, cisi, ale przytem leniwi i nie bardzo inteligentni. Murzynki są bez wyjątku brzydkie, — przypatrywałem się wszystkim odcieniom, od hebanowo-czarnej aż do zupełnie — jak śnieg białej, u której tylko kąt twarzy i włosy zdradzają pochodzenie afrykańskie, — wszystkie są brzydkie, a do tego skóra ich spada woń, nieznośną nawet dla nosa, przywykłego do woni Pełtwi.

(Dokończenie nastąpi.)

Prof. dr. Emil Dunikowski.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy. *)

Dnia 17 września 1891.

Lwów, pszenica 9— do 10-50, żyto 8-75 do 9—, jęczmień 5— do 7-75, owies 7-50 do 7-85, rzepak 12— do 13-50, groch — do —, wyka — do —, lnianka — do —, koniczyzna czerwona 42— do 52—, biała — do —, szwedzka — do —.

Tarnopol, pszenica 9— do 10—, żyto 8-25 do 8-90, jęczmień 5— do 7-50, owies 7— do 7-50, groch 6— do 10—, wyka — do —, rzepak 12— do 13—, lnianka — do —, koniczyzna czerwona 41— do 48—, biała — do —, szwedzka — do —.

Podwoleczyska, pszenica 9— do 10-25, żyto 8-35 do 9—, jęczmień 5— do 7-30, owies 6-90 do 7-15, groch 6— do 10-50, wyka — do —, rzepak 12— do 13—, lnianka — do —, koniczyzna czerwona 41— do 47—, biała — do —, szwedzka — do —.

Jarosław, pszenica 9-25 do 10-60, żyto 8-75 do 9-25, jęczmień 5-25 do 8—, owies 7-50 do 8—, groch 6-30 do 9-75, wyka — do —, rzepak 12-25 do 13-60, lnianka — do —, koniczyzna czerwona 42— do 52—, biała — do —, szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 55— do 60— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr. loco Lwów 17— do 17-75 zł.

Usposobienie spokojne. Kupcy wstrzymują się z zakupami, wyczekując niższych cen.

*) Przaderek wzbroniony.

Ciągnięcie losów serbskich. Przy ciągnięciu serbskich losów tytoniowych padła główna wygrana 100.000 fr. na sery 5038 nr. 23, druga wygrana 1000 fr. na ser. 1999 nr. 91, trzecia wygrana 500 fr. na ser. 1155 nr. 62. Po 100 fr. wygrały: sery 3326 nr. 21, ser. 5442 nr. 24, ser. 6272 nr. 8, sery 8249 nr. 97 i ser. 9456 nr. 73.

OSTATNIA POCZTA

W tych dniach otrzymano we Lwowie wiadomość prywatną z Warszawy, iż prawosławny metropolita warszawsko-chełmski, Leoncyusz, który już od początku objęcia metropolii niechętnie patrzył na księży, którzy przeszli z unii na schizmę, a w szczególności na galicyjskich emigrantów, wydał obecnie polecenie, aby ci księża poszukali dla siebie pomieszczenia w innych dycezyjach, gdyż w przeciagu jednego roku beneficja ich będą uznane jako wakujące, i obsadzone księżami „korenno-prawosławnymi“ z nadwożańskich okolic, galicyjsey zaś ex-unicii mogą sobie tamże szukać umieszczenia. Wedle tego samego źródła, po Warszawie krąży pogłoski, iż większa część duchownych, zbiegłych z Galicyi, zamierza powrócić do Galicyi i na łono Kościoła katolickiego.

Czas odbiera informacje, stwierdzające powyższą wiadomość, a równocześnie donoszą mu, że do dnia 15-go b. m. ośmiu takich „galicyjskich emigrantów“ wniosło prośby do ks. Metropolity, o przyjęcie napowrót na łono Kościoła katolickiego. Aż do ostatecznej decyzji, która wkrótce nastąpi po informacyi Stolicy Apostolskiej, sprawa będzie traktowana sekretnie. Czas przypomina w końcu, że sam pomysł Leoncyusza nie jest wcale nowy. W podobny sposób, jak obecnie archierej Leoncyusz, postąpiono niegdyś z księżami ex-unickimi na Litwie i Białej Rusi, po przyjęciu schizmy w r. 1839. Podobna puryfikacja miała miejsce po roku 1863 nawet wśród kleru prawosławnego na Litwie i Białej Rusi, z kąd przeniesiono pewną część krajowców do dycezyi wielko-rossyjskich, a ztamtąd nasłano parochów do dycezyj prawosławnych litewsko-ruskich. Jest to ten sam system, jakiego rząd rossyjski trzyma się już od dawna we wszelkich nominacyach na posady urzędowe.

Najj. Pan, który wyjechał przedwczoraj wieczorem z Temeszwaru do Miramare, celem pożegnania Najj. Pani, udającej się do Korfu, powróci w sobotę, dnia 19 rano, do Wiednia.

Wbrew utrzymującej się w Konstantynopolu pogłosce, oświadcza *Politische Correspondenz*, iż Najj. Pani w tym roku nie odwiedzi wcale stolicy tureckiej.

Najdost. Arcyksiążę Karol Ludwik, który odbywa obecnie inspekcję w charak-

terze Protpektora „Czerwonego Krzyża“, powróci d. 20 b. m. do Wiednia.

Przeniesiony do Wiednia dotychczasowy poseł rumuński przy dworze rossyjskim, Emil Ghika, przybędzie w październiku do Petersburga, celem doręczenia carowi pisma, odwołującego go z zajmowanego dotąd stanowiska.

Wedle raportu, złożonego ces. i król. Ministerstwu spraw zagranicznych przez austro-węgierski konsulat w Atenach, w roku bieżącym, zarówno jak w zeszłym, przybyło do Grecyi wielu robotników z Austro-Węgier, w nadziei uzyskania przy wykonywujących się tam publicznych budowach zyskownego i trwałego zajęcia. Przeważna część jednak tych przybyszów doznała gorzkiego zawodu, i popadła w największą nędzę. Skutkiem tego Ministerstwo spraw wewnętrznych widziało się zniewolone zwrócić za pośrednictwem gmin uwagę robotników na powyższą okoliczność, i przestrzedz ich przed wychodzeniem do Grecyi, gdzie nie ma prawie żadnych widoków znalezienia zajęcia.

Katolicka kolońska *Volkszeitung* wystąpiła z polemycznym artykułem, skierowanym przeciw politycznym dążnościom watykańskiego organu *Osservatore Romano*, który coraz to stanowczej przemawia za porozumieniem z Francją, a w jednym z ostatnich numerów oświadczył, że Francya jest niejako wschodzącym słońcem, że ku niemu winny zwrócić się Włochy, bez względu na wszelkie możliwe interesa, sympatyje lub antypatyje. *Köln. Volksztg.* przestrzega przed wszelką awanturyczną polityką, twierdząc, że przechylanie się na stronę Francyi, wyrządziłoby ciężkie szkody interesom Kościoła, zwłaszcza w Niemczech, a zarazem wyrażając nadzieję, że nuncyusz papieski w Monachium zwróci uwagę na niebezpieczeństwa, wynikające z tego rodzaju występowania prasy katolickiej.

Z Petersburga donoszą, iż w skutek głodu tworzą się w południowych guberniach caratu bandy rozbójnicze i nie ma prawie dnia, aby nie spełniono jakiegoś morderstwa, w celu rabunku. Tłumy zgłodniałych napadają wioski i rabują w zastraszający sposób. Szczególniej cierpi okolica Elizawetpola.

Bułgarska półurzędowa *Swaboda* utrzymuje, że zmiana ministerstwa w Carogrodzie nie pociągnie za sobą zmiany w dotychczasowej polityce Partii. Dalej pisze rzeczony dziennik, że byłoby niesłusznem, gdyby chciano takie same znaczenie przypisywać zmianie ministerstwa w Turcyi, jakie posiada podobny wypadek w państwach konstytucyjnych. Wprawdzie Kiamil basza, który popadł w niełaskę u sultana, był wielkim przyjacielem Bułgarów, jednak spodziewa się *Swaboda*, że i nowy wezyr starać się będzie o utrzymanie z Bułgaryą przyjacielskich stosunków. W końcu wyraża organ ten nadzieję, że intrzygi Rossyi, która stara się na każdym kroku szkodzić Bułgaryi, nie osiągną zamierzzonego skutku.

Pogłoska o zajęciu wyspy Sigri przez angielskie wojsko, która okazała się mylną, mimo nieprawdopodobieństwa, wywarła pewne w Paryżu wrażenie, i wywołała pewne zaniepokojenie. Dowodzi to tylko, jak Francuzi są łatwowierni i w obecnej chwili nerwowo rozdrażnieni.

Dzienniki rossyjskie energicznie potępiają agitacyę ligi patriotycznej, przeciw przedstawieniu Lohengrina i wzywają rząd francuski, aby w zarodku stłumił działanie, któreby mogło wywołać zakłócenia, dla Francyi nieprzyjemne a nawet groźne.

Dzisiaj we środe, prezydent Rzeczypospolitej Carnot, w dolinie Marny, odbędzie przegląd 4 korpusów, które brały udział w ćwiczeniach. W orszaku Carnota znajdować się będzie prezes gabinetu i minister wojny p. Freycinet, szef sztabu generalnego generał Miribel i naczelny wódz armii Sausier. Już dawno we Francyi na jednym miejscu nie zgromadzono tak wielkiej masy wojska. Francuzi obecnie wyłącznie się zajmują ćwiczeniami i armią, z której słusznie są dumni.

Z Rzymu donoszą, że dnia 5 października, z okazji bankietu w Medyolanie, dla prezesa gabinetu, margrabiego di Rudini, wygłosi on mowę polityczną, zaznaczającą program gabinetu włoskiego.

W Brukseli umarł w 56 roku życia pułkownik Lahure, szef sztabu generalnego. W zakresie działalności wojskowej położył zmarły nie małe zasługi dla kraju i posiadał nadzwyczajne zaufanie króla.

Republika Transwalu, czyli Boerów w Afryce południowej, broni się bardzo stanowczo od napływu ludności angielskiej. Obecnie parlament tamtejszy uchwalił zmianę konstytucji, umyślnie w tym celu, ażeby zapobiedz zbyt licznej napływowi obcych żywców. Żaden odtąd cudzoziemiec, który nie zostanie zaprzysiężonym obywatelem republiki, nie będzie używał prawa wyborczego, chociaż dotychczas wystarczało samo zamieszkanie i należenie do związku pewnej gminy.

Konserwatywny *Standard*, który w ostatnich czasach zwrócił szczególniejszą uwagę na ruchy wojsk rosyjskich w południowej Rosyi, a przedewszystkiem na ruchy w pobliżu wybrzeży Czarnego morza, podaje znowu wiadomość z Odessy, że w ciągu najbliższych kilku tygodni przewieźć mają parowce floty ochotniczej 8.000 do 10.000 żołnierzy z Kaukazu do Batumu.

Prasa angielska wogóle daleko spokojniej zapatruje się już teraz na sytuację wschodnią; jedynie *Morning Post* i *Standard* nie mogą się pozbyć pewnej ponurości w swoich poglądach. *Morning Post* przestrzega, że trzeba z natężoną uwagą śledzić najdrobniejsze wypadki nad Bosforem. Oziębienie stosunków rosyjsko-niemieckich, zbliżenie caratu do Rzeczypospolitej francuskiej, potęgają prawdopodobieństwo groźnych zakłóceń, i dla tego to Turcja występuje nagle na pierwszy plan politycznej widowni. Nowi doradcy sułtana uczyniliby najlepiej, gdyby dołożyli wszelkich starań do usunięcia jej napowrót za kulisy; bardzo łatwo bowiem stać się może, że państwo otomańskie znajdzie się w położeniu bez wyjścia.

Standard sądzi, że obecne położenie może znaleźć tylko dwa rozwiązania: albo stanowczą wojnę europejską, albo pokojowy podział Turcji. Ostatnia ewentualność nie jest prawdopodobna. Gdyby Rosya opanowała nagle Konstantynopol, usunęłoby ją natychmiast za pomocą wspólnego działania Anglii i trójprzymierza; w swojej polityce wschodniej Rosya nie może żadną miarą liczyć na sympatyje Europy, która nie dopuści do wykonania rosyjskich projektów

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Temeszwar, 17 września. Najj. Pan, odpowiadając na mowę powitalną burmistrza, wygłoszoną przy bramie tryumfalnej, zapewnił miasto i jego mieszkańców o niezmiennym swej łasce, dodając, iż zawsze będzie chętnie popierał zaiste ich dążności. O godzinie 10 przed południem przyjmował Monarcha deputacje: rzymsko-katolickiego, grecko-katolickiego, greckowschodniego, rumuńskiego i ewangelickiego duchowieństwa; dalej, deputacje komitetu temeszwarzkiego i miasta Temeszwaru, przełożenia wyznaniowej gminy izraelskiej; wreszcie, delegatów Izby adwokackiej, notaryalnej i handlowej. Monarcha przyjął najlaskawiej słowa niezłomnej wierności i przywiązania, i zapewnił deputacje o swej łasce i życzliwości. Na śniadanie, które podano o pół do 12, otrzymali zaproszenie: ministrowie, hr. Szapary i Szogyenyi, biskup Desewffy, wyższe duchowieństwo, naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, wreszcie, różni dostojnicy. O godzinie pół do 2 ej udał się Monarcha na wystawę, gdzie u głównego wejścia pawilonu przemysłowego przyjmował Jego Ces. Mość komitet wystawowy i deputacje. Tłumy ludu witały Monarchę nieustającymi okrzykami. Na przemowę wiceżupana odpowiedział Najj. Pan: Dziękuję za piękne przyjęcie. Rozwój rolnictwa i powodzenie pięknej wystawy sprawiają mi radość. Monarcha zwiedził następnie szczegółowo wszystkie działy wystawy, nieszedł jej pochwał, i wyraził Najw. Swe zadowolenie. Wieczorem wyjechał Najj. Pan do Budapesztu, z kąd udał się do Miramare. Bardzo licznie zgromadzona publiczność żegnała odjeżdżającego Monarchę gromkimi okrzykami.

Tryest, 17 września. Najd. Arcyksiążę Karol Ludwik przyjmował deputacje patriotycznego stowarzyszenia pomocy pań i krajowego Stowarzysze-

nia Czerwonego Krzyża, zwiedził gmach namiestnictwa, oglądał w towarzystwie Namiestnika oddział transportowy dla rannych, urządzony staraniem Towarzystwa Czerwonego Krzyża, tudzież szpital garnizonowy, poczem zwiedził willę prezesa Izby handlowej Reinelta, którą właściciel przeznaczył na wypadek wojny na szpital dla rekonwalescentów. O godzinie pół do 3 odbył się u Namiestnika obiad a następnie *cercle*.

O godzinie 4 min. 35 wyjechał Najd. Arcyksiążę do Gorycy, żegnany przez publiczność żywymi okrzykami.

Gorycja, 17 września. Najdost. Arcyksiążę Karol Ludwik przybył tu wczoraj wieczorem, o godz. 6, m. 37. Przyjęto Go uroczysto. Najdostojniejszy Arcyksiążę zwiedził wystawę i objechał miasto, świetnie iluminowane. Publiczność witała Go wszędzie z zapalem.

Wiedeń, 17 września. (Tel. prywatne.) Wedle *Presse* są zupełnie bezzasadne pogłoski, jakoby Rząd myślał obecnie o upaństwowieniu kolei Północnej.

Wiedeń, 17 września. Prezes gabinetu, hr. Taaffe, powrócił z Ellischau, a Minister wojny Bauer i szef sztabu generalnego, baron Beck, z manewrów w Węgrzech.

Wiedeń, 17 września. W obecnym doniesieniu swojego czasu z Dubrownika, iż na jednym z okrętów austriackich przewieziono 4000 sztuk karabinów, 700 rewolwerów i wielką ilość amunicji do Albanii, stwierdza *Fremdenblatt* na podstawie przeprowadzonego dochodzenia, iż chodzi tu tylko o 300 karabinów i 130 rewolwerów starego systemu, które przewieziono na łodzi tureckiej sposobem przemysłowym, podając Korfu jako miejsce, gdzie zapasy te miały być wyładowane. Komunikat *Fremdenblattu* stwierdza, iż agent dyplomatyczny Czarnogóry doniósł o tej przesyłce wprost do pałacu sułtańskiego, a więc z pominięciem zwykłej w takich razach drogi, t. j. W. Porty i dla tego też nasuwa się domysł, że Czarnogóra chciała swoją denuncjacją wzbudzić w sposób tendencyjny podejrzenie, że Austro-Węgry żywią wobec Turcyi nieprzyjazne zamiary, lub też pragną zamoczenia spokoju w Albanii. *Fremdenblatt* podnosi, iż książe Mikołaj czarnogórski podczas tego zajścia przebywał w Wiedniu i dopiero po powrocie do Cetynii dowiedział się o intrydze swojego rządu.

Wiedeń, 17 września. (Tel. prywatne.) Do *Fremdenblattu* donoszą z Berlina, że pogłoski o rzekomych staraniach kilku wpływowych osób u Dworu, w celu złagodzenia naprężonych stosunków między cesarzem a ks. Bismarckiem, są zupełnie bezpodstawne.

Temuż dziennikowi donoszą z Paryża, że mowa cesarza Wilhelma w Erfurcie, w której mówił o „parweniuszu korsykańskim“, umysły we Francyi niezmiernie rozdrażniła.

Praga, 17 września. Dwa oddziały żyzkowskiej fabryki kapsli, która dawniej była własnością Seliera i Bellota, wyleciały w powietrze, skutkiem eksplozji. Dwóch ludzi zabitych.

Berlin, 17 września. (Tel. prywatne.) *Nordd. Allg. Ztg.*, zaprzecza stanowczo obiegającym pogłoskom o pewnych nieporozumieniach, zaszyłych między ks. kardynałem Hohenlohe a Papieżem. Wedle tych pogłosek, kardynał miał ostro skrytykować system administracji świętopietrza.

Regularne posiedzenia ministeryalne rozpoczną się już w przyszłym tygodniu; do tego bowiem czasu wszyscy ministrowie powrócą już z urlopow.

Inżynier Jan Illicki, który niedawno doręczył carowi w Kopenhadze na ulicy memoriał, z zażaleniem na postępowanie z nim władz rosyjskich i który za to został aresztowany i wydalony za granicę, przybył do Berlina

i ogłosił w *Ber. Tagblatt*, obszernie pismo, wyjawiające szereg nadużyć, jakich dopuścił się wobec niego władze policyjne i sądowe w Rosyi, pozbawiając go całego majątku.

Berlin, 17 września. *Reichsanzeiger* ogłasza w dosłownym brzmieniu mowę jaką wygłosił cesarz Wilhelm, onegdaj na bankiecie w Erfurcie. Monarcha, wyraziwszy najzupełniejsze zadowolenie z manewrów, tak dalej mówił: „Z tem większą radością przybyłem tutaj, aby obaczyć wojowniczych synów Starej Marchii, Turynii i Saksonii, iż kraje te, skutkiem wypadków historycznych, posiadają szczególniejsze znaczenie dla naszej ojczyzny. Tutaj to zdobywca korsykański, dotknął najboleśniej ksiąg niemieckich i najciężej upokorzył powalną ojczyznę. Wówczas to zakiełkowała w duszy mojego pradziada myśl oporu aż do ostateczności, myśl która doprowadziła do zerwania się w roku 1813 całego narodu.“ W końcu wypowiedział cesarz nadzieję, że korpus IV i teraz także zarówno w pokoju, jak w wojnie, okaże się dobrą dzielną bronią. W tej myśli wychylił toast na jego pomyślność.

Kopenhaga, 17 września. Krążą pogłoski, że car powróci do Rosyi pomiędzy 30 września a 10 października.

Pallanza, 17 września. Królestwo rumuńskie przybyli tutaj. Królowa ma się dość dobrze.

Rzym, 17 września. (Tel. prywatne.) Wielkie zajęcie budzi powszechnie zapowiedziany na listopad konsystorz papieski; albowiem na nim ma być zamianowaną znacznie większa liczba kardynałów. Papież pragnie, aby na wypadku osierocenia Stolicy św., kolegium kardynalskie było mniej więcej w komplecie.

W dyplomacji papieskiej zajdą wkrótce pewne zmiany. Miejsce dotychczasowego zastępcy sekretarza stanu Rampolli, msgr. Mocenni, który w listopadzie ma otrzymać kapelusze kardynalski, zajmie nuncyusz papieski w Monachium, msgr. Agliardi, a posadę nuncjusza w Monachium otrzyma msgr. Segna, sekretarz urzędu dla nadzwyczajnych spraw kościelnych.

Rzym, 17 września. Wedle *Ag. Stefaniego* Włochy uznały nowy rząd chilijski.

Genoa, 17 września. Strejkujący garbarze zachowują się spokojnie. Niektórzy pracodawcy przystali na żądania robotników. Zmowa ustanie prawdopodobnie niebawem.

Genoa, 17 września. Garbarze tutejsi urządzili bezrobocie domagając się podwyższenia płacy i zaniechania roboty nocnej i w dniu świątecznej.

Paryż, 17 września. W pierwszych ośmiu miesiącach b. r. wartość wprowadzonych z zagranicy do Francyi towarów była o 210 milionów fr. wyższą, wartość zaś wywozu o 112 milionów frnk. niższą, niż w roku zeszłym. Dowóz artykułów żywności był w sierpniu b. r. o 32 milionów frnk. większym, niż w sierpniu roku 1890. Ubytek w wywozie tłomaczy *Liberté* tem, iż wszędzie zorganizowano rodzaj wojny krzyżowej przeciw produktom francuskim, albowiem Francję czynią odpowiedzialną za system protekcyjny i za reakcję w świecie handlowym.

Paryż, 17 września. Z wyjątkiem kilku dzienników podburzających, cała prasa stwierdza entuzjastyczne przyjęcie „Lohengrina“, i wyraża zadowolenie, że policja zdołała energicznie stłumić wszelkie manifestacje. Aresztowano 1000 osób, z których 50 zatrzymano w więzieniu, resztę wypuszczono.

Paryż, 17 września. Wedle *Ag. Havasa* rząd angielski wyraził komendantowi eskadry angielskiej niezadowolenie, z powodu wysadzenia na przylądek Sigri żałogi odbywającej manewry.

Paryż, 17 września. Rząd upoważnił swojego agenta dyplomatycznego w Valparaiso do uznania nowego rządu w Chili.

Londyn, 17 września. Paryski korespondent *Timesa* donosi, że rząd rosyjski miał przyznać Turcyi znaczny opust z odszkodowania wojennego.

Paryż, 17 września. Przed rozpoczęciem przedstawienia opery „Lohengrin“ o godz. 8 wieczorem zaczęły się na placu Wielkiej Opery gromadzić grupy ciekawych. Policja, wzmocniona republikańską gwardją konną, utrzymała porządek, pomimo, że tłumy ciągle wzrastały. Niektórzy manifestanci śpiewali marsylianek, a tłumy przyklaskiwały. Około pół do 10 wykonała policja szarżę, w celu oczyszczenia placu przed W. Operą, umożliwiła wolny przystęp do teatru i przyaresztowała bardzo wielu opornych manifestantów.

O pół do 11 wzburzenie mas doszło do punktu kulminacyjnego. Wołano: „niech żyje Francya, precz z Wagnerem!“ śpiewano Marsylianek. Nowe fale tłumów przerwały kordon policyantów i zajęły znowu plac Opery. O godzinie 11 poczęły się tłumy rozpraszać, a policja przywróciła spokój. Aresztowano 1008 osób, przeważnie młodych ludzi. Około godziny 10 zniszczyła gromada pauprów ulicznych szklaną ścianę w kawiarni Handorre. Szkoda wynosi 300 fr. Kawiarnię zamknięto natychmiast.

Przedstawienie „Lohengrina“ przyjęto w teatrze przychylnie, śpiewaków wywoływano kilkakrotnie. Przedstawienie skończyło się bez żadnego zresztą wypadku o pół do 1 w nocy.

Havr, 17 września. Wszyscy robotnicy okrętowi strejkują, żądając podwyższenia płacy.

Chalons sur Marne, 17 września. Przybył tu Carnot, witany gorąco, i przyjmował władze.

Londyn, 17 września. Do portu Southampton zawinął parowiec „Mosel“, na pokładzie którego znajduje się srebro wartości 145.000 funtów szterlingów. Pieniądze te przewiózł z polecenia Balmacedy angielski okręt wojenny „Espiegle“ z Valparaiso do Montevideo.

Konstantynopol, 17 września. Ambasador angielski White polecił złożyć W. Porcie ustne oświadczenia, w sprawie wyładowania żałogi angielskiej na Sigri. Na to wystosował minister spraw zagranicznych notę do ambasadora, prosząc go o złożenie na piśmie odnośnych wywodów. P. White jeszcze nie odpowiedział, prawdopodobnie dla tego, iż oczekuje sprawozdania admirała Kerza.

Nowy Jork, 17 września. *Biuro Herald* donosi:

Niemcy uznały prowizoryczny rząd chilijski. Zdaje się, że i inne mocarstwa pójdą niebawem za przykładem Niemiec.

Buenos Ayres, 17 września. Balmaceda udał się do Mendoza w Argentynie.

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń, 17 września 1891. godzina 10. minut 30. Akcje kredytowe 275 75 Akcje kolei państwowej 232 75, Akcje tytoniowe 156 25, Anglo-austriackie —, Unionbank —, Kasa Karola Ludwika —, Południowa 107 —, Renta papierowa —, 5-proc. galic. hipoteczno-obligacje Banku dla krajów koronnych 198 20, listy zastawne —, galic. obligacje indemnizacyjne —, do —, 4 1/2 proc. listy zastawne banku krajowego 98 50, 4 1/2-proc. pożyczka krajowa z roku 1883 —, Napoleondor —, Rubel papierowy —, 4-proc. węgierska renta złota 103 90, za 100 marek 57 72, Usposobienie chwiejne.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krachowicki.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Przewodnik naukowy i literacki dla prenumeratorów cało i półrocznych za miesiąc wrzesień.

Handel kolonialny delikatesów i win
znany od lat dwunastu
Jana Ważnego
we Lwowie przy ulicy Czarneckiego l. 2
został nowo urządzone z pokojami do śniadań i gabinetami, kuchnia domowa, piwo pilzneńskie na szklanki z browaru mieszczańskiego, wszelkie delikatesy zagraniczne, wina znakomite jak stare zieleńskie, samorodny, tokaje, wina reńskie, hiszpańskie, francuskie, stare wódki, jak starą żmudzką, trunek litewski itp. 5949
Ceny umiarkowane usługa rzetelna.

Dr. L. Kossak
lekarz chorób wenerycznych i skórnych, powrócił i ordynuje jak dawniej przy ulicy Wałowej l. 29, od godziny 3—5 po południu 5982

C. k. austriackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od 1 czerwca 1891.
(Wedle zegaru lwowskiego).

Odjazd ze Lwowa:

W kierunku ku Stryjowi:
6.20 rano. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacsu Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.
10.50 przed południem. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa.
8.05 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacsu, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.
8.53 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa i Suchy.
W kierunku ku Czerniowcom:
5.24 rano. Pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi.
9.16 przed południem. Pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
4.30 po południu. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu.
10.24 wieczór. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Husiatyna

W kierunku ku Bełżcowi.
9.25 przed południem. Pociąg mieszany do Bełżca i Sokala.
7.40 wieczór. Pociąg mieszany do Żółtkwi.

Przyjazd do Lwowa:

W kierunku ze Stryja:
7.54 rano. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stryja.
9.02 rano. Pociąg osobowy ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsu, Ławocznego i Stryja
3.42 po południu. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.
12.19 w nocy. Pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsu, Ławocznego.

W kierunku z Czerniowiec:

6.53 rano. Pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa.
2. po południu. Pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.
8. wieczór. Pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.
11.52 w nocy. Pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Bełżca:

6.45 rano Pociąg mieszany z Żółtkwi.
4.22 po południu. Pociąg mieszany ze Sokala i Bełżca;

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicyi nabyć można na każdej stacyi po 6 centów.

Pociągi kolejowe
(podług zegaru lwowskiego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa; o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy; — o godz. 4 min. 3 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 15 wieczór pociąg mieszany; — o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.
Z Podwoleczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mieszany; — o godz. 2 m. 20 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 30 wieczór pociąg osobowy.
Z Podwoleczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mieszany; — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 1 wieczór pociąg osobowy.

Odechodzą ze Lwowa:

Do Krakowa o godz. 4 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 7 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 2 m. 28 po południu pociąg pospieszny; — o g. 8 m. m. 30 wieczór pociąg osobowy.
Do Podwoleczysk z głównego dworca o godz. 9 m. 50 przed południem pociąg osobowy — o godz. 4 m. 11 po południu pociąg pospieszny — o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mieszany.
Do Podwoleczysk z dworca Podzamcze o godz. 10 m. 15 przed południem pociąg osobowy; — o godz. 4 m. 22 po południu pociąg pospieszny; — o g. 11 m. 5 w nocy pociąg mieszany.

MATERIAŁY BUDOWLANE
Cement
Wapno hydrauliczne,
Papka
do pokrycia dachów,
Płyty
asfaltowe do izolacji,
Cegły
szamotowe ogniotrwałe,
Hütle masa
do wysuszania muru,
Piece kafłowe ozdobne
utrzymuje na składzie 4253
ARNOLD WERNER
we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 17 września 1891.

	placa	placa	placa
	žadajacy	žadajacy	žadajacy
	waluta austr.	waluta austr.	waluta austr.
	zdr. et. zdr. et.	zdr. et. zdr. et.	zdr. et. zdr. et.
1. Akcje za sztukę.			
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	204 —	207 —	
Kol. lwow.-czern.-jass po 200 zł. wa.	234 —	237 —	
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	302 —	305 —	
Banku kred. galic. po 200 zł. wa.	—	216 —	
2. List. zast. za 100 zł.			
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100 50	101 20	
5 pr. w. a.			
wylosowane z 10 pr. premii	108 60	109 30	
Banku hipot. 4 1/2 pr. los. w 50 l.	98 40	99 10	
Banku kraj. 4 1/2 pr. wa. los w 51 l.	98 40	99 10	
Tow. kred. galic. ziem. w 4pr. wa.			
I. emis.	97 —	97 70	
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa.			
los. w 4 1/2 lat	95 —	95 70	
4 1/2 pr. wa. los. 52 l.	99 30	100 —	
4 pr. wa. los. w 56 l.	94 70	95 40	
3. Listy dłużne za 100 zł.			
Gal. zakł. kred. wloś. w likwidacji			
(daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	60 —	62 —	
(daw. 5 pr.) 2 1/2 pr. w. a.	52 —	54 —	
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B.			
w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	50 —	—	
4. Oblig. za 100 zł.			
Indemnit. gal. 5 pr. m. k.	104 —	104 70	
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	91 80	92 50	
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	101 30	102 —	
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	101 —	101 70	
Pożyczki kr. po 6 pr. wa.	104 50	—	
Pożyczki kr. po 4 1/2 pr. wa.	98 20	98 90	
" " " " " " " "	91 50	92 20	
" " " " " " " "	91 50	92 20	
5. Losy miasta Krakowa			
" Stanisławowa	21 75	23 75	
" " " " " " " "	27 —	29 —	
6. Monety.			
Dukat cesarski	5 53	5 63	
Napoleonor	9 26	9 36	
Półimperyal	9 40	—	
Rubel rosyjski srebrny	1 25	1 35	
papierowy	1 24	1 26	
100 marek niemieckich	57 35	58 10	

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15 września 1891.

	placa	placa
	žadajacy	žadajacy
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	90 85	91 05
lut-y-sierpień	90 90	91 10
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	90 75	90 95
wiecień-październik	90 80	91 —
Losy z roku 1854 po 250 ztr. m. k. 4 pr.	134 50	135 —
" " " " " " " " 5 pr.	136 75	137 25
" " " " " " " " 1860 po 100 ztr. 5 pr.	146 25	147 25
" " " " " " " " 1864 po 100 ztr.	180 25	180 75
" " " " " " " " 1864 po 50 ztr.	180 —	180 50
Renty Com. po 42 litr. austr.		
Listy zast. domen. państw. po 120		
zł. 5 pr.	147 20	148 —
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr	109 75	109 95
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	101 80	102 —
2. Obligacje indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104 90	105 40
Galicyi	104 —	105 —
Niższej Austrii	109 50	—
Siedmiogrodu	—	—
Węgier za 100 zł. wa. 4 pr	99 —	90 60
3. Akcje		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	152 40	152 90
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	276 —	276 75
Niższ.-aust. tow. eskont. po 500 zł.	600 —	610 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—	—
Gal. banku d. han. i prz. a. m. 200 wpl. 40 pr.	—	—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—	—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	199 25	199 75
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1008 —	1011 —
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	86 50	87 —
Austr. Tow. zegl. par. dun. po 500 zł. m.	3 7 —	3 10 —
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—	—
Kol. Rzeszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—	—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2790 —	2795 —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	204 50	205 —
Lwów-Czern. kol. l. po 200 zł. a. w.	233 —	234 —

placa

Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr	283 25	283 75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	103 —	103 50
L. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	197 50	198 50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczy kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—	—
Powz. austr. zak. kr. ziem. 4 1/2 pr. w zlocie w 50 l.	100 40	101 —
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 13 l. 6 pr.	—	—
" " " " " " " " w 20 l. 7 pr.	—	—
" " " " " " " " w 36 l. 6 pr.	99 50	100 50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	97 50	98 —
" " " " " " " " po 4 pr. w 41 l. wyl. 95 25	95 25	95 75
" " " " " " " " po 4 1/2 pr. w	—	—
52 latach zwrotne	99 40	99 75
Banku kraj. 4 1/2 pr. wa. los. w 51 1/2 l.	98 50	98 75
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisji	100 50	101 —
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100 50	100 75
Banku aust. węg. 4 1/2 pr.	101 —	101 50
Węg. Tow. ziem. aks. po 5 pr.	100 50	101 50
" Zakł. kr. ziem. po 5 1/2 pr.	103 85	104 30
5. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	102 70	103 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—	—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	98 50	99 50
" " " " " " " " po 100 zł. " 1887	99 —	100 —
Kol. gal. Kar. Lud. emisja z r. 1881 po 300 zł. 4 1/2 pr.	99 20	100 —
detto (Jarosław-Sokal)	95 —	95 35
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas. emisja a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	81 80	82 80
" " " " " " " " z r. 1884	89 50	90 50
" " " " " " " " z r. 1866	—	—
" " " " " " " " z r. 1872	—	—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. a. w.	100 —	100 60
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa	184 75	185 25
Clarego po 40 zł. m. k.	52 25	53 25
Tow. zegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	122 —	124 —
Kozłowieha po 10 zł. m. k.	—	—

placa

Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	22 —	23 50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	20 50	21 50
Pożyczka miasta Lody po 40 zł. w. a.	54 —	55 —
Palfiego po 40 zł. m. k.	—	—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17 25	17 75
węg. " " " " " " " " po 5 zł.	11 —	11 50
Fundacya szpitala Arcyksi. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20 —	20 60
Salma po 40 zł. m. k.	59 —	60 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	60 —	62 —
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	27 50	29 50
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	133 —	135 —
" " " " " " " " po 50 zł. w. a.	—	66 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	34 —	36 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	49 —	50 —
7. Weksle za 3 miesiące.		
Ansburg na 100 w. p. n.	—	—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—	—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—	—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—	—
Londyn za ft. szł.	117 35	117 65
Paryż za 100 fr.	46 37 50	46 42 50
Kursy złotych		
Dukat cesarski men.	5 59 —	5 61 —
" " " " " " " " pełnej wagi	5 58 —	5 60 —
Korona	—	—
20-frankówka	9 31 —	9 32 —
Rosyjski półimperyal	—	—
Talar związkowy	—	—
Srebro	—	—
Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.		
Telegrafowany kurs wiedeński.		
Jednolity dług państwa w banknotach	zł.	35.
" " " " " " " " w srebrze	—	—
Renta w zlocie	—	—
5 pr. austr. renta marcowa	—	—
Akcyje banku austro-węgier.	—	—
" " " " " " " " kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleonor	—	—
Dukat cesarski aeb.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. 4791 (5630 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Grzymałowie podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy w kwocie 25 zł. zpn. na rzecz Elischego Seidelmana odbędzie się dnia 26 października i 30 listopada 1891 o godz. 10 przed południem w sądzie egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Gabryela Barwińskiego wyk. hip. l. 53 gm. Grzymałów objętej.
Cena wywołania poniżej, której realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie będzie wynosi 52 zł.
Wadyum 6 zł.
Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.
Dla wierzycieli hipot. nieznanego ustanowiony kurator Antoni Rogalski z Grzymałowa.
C. k. Sąd powiatowy Grzymałów, 28 czerwca 1891.
L. 5454 (5991 2—3)
W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 22 października 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 26 listopada 1891 także poniżej takowej licytacja realności wyk. hip. l. 35 gm. kat. Toporów Machli Szpilki własnej na rzecz Dyrekcyi

Towarzystwa zalicz. w Radziechowie pto 61 zł. 46 ct. aw.
Cena wywołania 438 zł.
Wadyum 44 zł. wa.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny przejrzeć można w tus. registraturze.
Dla wierzycieli hipot. ustanawia się kuratorem p. Franciszka Brzychowskiego adw. w Łopatynie.
C. k. Sąd powiatowy. Łopatyn, 17 lipca 1891.
L. 12091 (6031 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Brodach w sprawie egzekucyjnej Józefa Adensamera i spółki przeciw spadkobiercom Arona Schlossera a mianowicie Racheli Schlosser żameż. Kluger. Israelowi Schlosser i Feidze Schlosser o 4000 zł. wa. zpn. zawiadamia iż dnia 26 października 1891 i dnia 1 grudnia 1891 każdym razem o 10 godz. rano w B. Nr. 3 odbędzie się przymusowa publiczna licytacja połowy, wedle wyciągu hipot. na imię Arona Schlossera wpisanej, realności wyk. hip. 1151 ks. gr. dla gm. katastr. Brody objętej z tem, iż na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi tylko za lub wyżej ceny wywołania, na drugim zaś za jakkolwiek cenę, nawet poniżej ceny wywołania największej ofiarującemu.
Cenę wywołania stanowi wartość sza-

cunkowa tej połowy realności w sumie 3622 zł. 50 ct.
Zakład zaś wynosi 362 zł. 25 ct.
Wyciąg hipot., akt ocenienia i reszta warunków licytacji mogą być przejrzane w registraturze.
Dla wierzycieli hipot. którzyby na sprzedaż się mającej połowie realności tej jakiegokolwiek prawa hipoteki po dniu 1 stycznia 1888 jako dniu wydania wyciągu hipotecznej nabyli, lub którymyb z innego jakiegokolwiek powodu uchwały sądowe doręczone być nie mogły, ustanowiony został kuratorem Adam Studziński obecnie c. k. notaryusz w Sołotwinie.
C. k. Sąd powiatowy. Brody, dnia 4 sierpnia 1891
L. 7351 (5896 2—3)
W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 28 października 1891 powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 2 grudnia 1891 nawet poniżej takowej, licytacja realności l. 6 wyk. hip. l. 67 gm. Podszumlańce dłużnik Iwana Danicz w całości wedle whl. 68 teje gm. w 9/4 częściach własnej na rzecz c. k. uprz. galic. Zakładu kredyt. wloś. w likwidacji we Lwowie pto 100 zł. wa. zpn.
Cena wywołania 140 zł.
Wadyum 14 zł.
Resztę warunków, akt oszacowania i

wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Dla nieznanego z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipot. ustanawia się kuratorem p. Franciszka Burzyńskiego.
C. k. Sąd powiatowy. Bursztyn, dnia 14 lipca 1891.
L. 5607 (5900 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi ogłasza, iż celem ściągnięcia należności Agaty Krzywoń i mał. Anieli Wyka zastępowanej przez opiekuna Franciszka Krzywononia ze Skawinek w kwocie 270 zł. 90 ct. aw. zpn. oraz oraz należności w kwocie 240 zł. 20 ct. zpn. odbędzie się w tut. sądzie w dniach 26 października 1891 oraz dnia 30 listopada 1891 każdym razem o godz. 10 rano, egzekucyjna licytacja realności lwh. 35 gw. kat. Skawinki przedtem na rzecz Wojciecha Bandury, obecnie zaś na rzecz Wiktorji Chorążowej orsz na rzecz małolet. Maryanny, Józefa, Teresy i Franciszka Chorążych zapisanej.
Cena wywołania 410 zł.
Wadyum 41 zł.
Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.
Kalwaryja, dnia 10 sierpnia 1891.

L. 179 (5986 3-3)
 W Andrychowskim Sądzie powiatowym odbędzie się w dniu 24 września 1891 i w dniu 22 października 1891 przymusowa sprzedaż połowy realności pod lk. 177 w Targanicach położonej według wyk. hip. l. 177 księgi gr. kat. gminy Targanice Marcina Powroźnika własnej na zaspokojenie wierzytelności Jana Pasternaka w kwocie 45 zł. zpn.

Na pierwszym terminie realność ta tylko za cenę szacunkową lub od szacunkowej wyższą, zaś na drugim nawet poniżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 333 zł. 76 ct.
 Wadyum 34 zł. wa.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest c. k. notaryusz Marcin Gayczak w Andrychowie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzyć można w tutejszej registraturze.
 Andrychów, dnia 24 marca 1891.

L. 3511 (6009 3-3)
 Tarnobrzski c. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia należności Markusa Joela Schlüssla w kwocie 30 zł. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 1 października i 27 października 1891 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacja realności lwh. 213 księgi gruntowej Tarnobrzega na Pawła Maksymowicza względnie jego masy spadkowej zapisanej.

Cena wywołania 400 zł.
 Wadyum 40 zł.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony kurator adw. dr. Wilhelm Reben w Tarnobrzegu.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzyć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.
 Tarnobrzeg, 13 kwietnia 1891.

L. 6402 (5994 3-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Nadwórnej czyni wiadomo, że w sprawie c. k. uprz. ogóln. austr. Zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu przeciw Mordkowi Knollowi o 109 zł. 98 ct. wa. zpn. na dniu 26 sierpnia 1891 i 24 września 1891, każdą razą o godz. 10 przed poł. odbędzie się publiczna sprzedaż połowy realności pod l. 198 w Nadwórnej położonej, ciała tabularne stanowiącej.

Cena kupna 845 zł. aw.
 Zakład 84 zł. 50 ct. aw.
 Warunki licytacyjne można w tus. registraturze przegladnąć.
 Nadworna, 8 lipca 1891.

L. 6190 (6030 2-3)
 W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 6 października 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 6 listopada 1891 nawet poniżej takowej, licytacja realności l. 209 według wyk. hip. 261 ks. Janów objętej Tauby z Schapirów Trief własnej, na rzecz c. k. Dyrekcji galic. funduszu propinacyjnego we Lwowie pto 27 zł. 81 ct. z pn.

Cena wywołania 99 zł.
 Wadyum 9 zł. 90 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzyć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipot. ustanawia się kuratorem c. k. notaryusza Widawskiego w Budzanowie.
 Budzanów, 9 sierpnia 1891.

L. 700 (6018 2-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni ogłasza, że w dniach 14 października i 28 października 1891 każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się celem zaspokojenia sumy 3828 zł. 98 ct. wa. zpn. na rzecz c. k. uprzyw. galic. akcyj. Banku hipot. we Lwowie publiczna licytacja ciała hip. l. wyk. 860 ks. gr. Sądowa Wisznia Józefa Kohl i Zofii Raab własnej.

Cena szacunkowa 15000 zł.
 Wadyum 1500 zł.

Bliższe warunki można przejrzyć w tus. registraturze.

Sądowa Wisznia, 9 maja 1891.

L. 4451 (6028 2-3)
 W dniach 14 października 1891 i 11 listopada 1891 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 23 w Boguszówce należącej do nieobjętej masy spadkowej sp. Piotra Sokołowskiego, ciała tabularnego niestanowiącej na rzecz masy rozbiorowej Süssmana Rubenfelda.

Cena wywołania 533 zł.
 Wadyum 55 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania przejrzyć można w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.
 Bircza, 18 czerwca 1891.

L. 5866 (6057 1-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Kamionce str. ogłasza, że przeprowadzi dnia 24 września 1891 tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 27 października 1891 nawet niżej takowej, każdym razem o godz. 10 rano licytację realności pod lk. 362 według wyk. hip. 370 gm. Kamionka str. Ludwika Schöna własnej na rzecz Franciszka Schöna pto 600 zł.

Cena wywołania 1067 zł. 50 ct.
 Wadyum 106 zł. 75 ct.

Dla niewiadomych z życia i miejsca wierzycieli ustanawia się kuratorem dr. Lenartowicza.

Kamionka str. 15 lipca 1891.

L. 2778 (6055 1-3)
 W dniach 12 października 1891 i 4 listopada 1891 o godz. 10 rano, odbędzie się w tut. c. k. sądzie powiatowym przymusowa licytacyjna sprzedaż realności w Letni w powiecie Starostwa drohobyckiego położonej, objętej wyk. hip. 36 ks. gr. dla gminy Letnia dłużnika Juliana Lityńskiego własnej na zaspokojenie wierzytelności resztującej w kwocie 430 zł. aw. zpn. z większej sumy 800 zł. pochodzącej.

Cena wywołania 122 zł.
 Wadyum 12 zł. 20 ct.

Realność ta zostanie na drugim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest p. Jan Dunin w Medenicach.

Medenice, 30 czerwca 1891.

L. 6835 (6053 1-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredyt. włośc. we Lwowie tj. 20 rat pożyczkowych po 91 zł. z należnościami dodatkowymi "dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod lk. 183 w Padwi położonej wedle wyk. hip. l. 276 ks. gr. gm. Padew Jędrzeja Roguza, Tomaszka i Katarzyny Zygmuntowej własnej należących.

Sprzedż odbędzie się przez licytację publiczną w Sądzie tut. w dwóch terminach a mianowicie w dniu 13 października 1891 i w dniu 17 listopada 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Cena wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 1580 zł., poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadyum przy licytacji złożony się mający wynosi 158 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipot. i akt szacunkowy przejrzyć można w registraturze sądu powiatowego w Mielcu.

Mielec, dnia 8 lipca 1891.

L. 6028 (5976 1-3)
 Auszug
 Die k. u. k. Intendantz des 11 Corps in Lemberg hat die Beschaffung von Roggen und Hafer eventuell auch Weizen für die Verpflegs-Magazine in Lemberg, Stanislaw, Tarnopol und Czernowitz ausgeschrieben.
 Die näheren Bedingungen sind aus dem vollinhaltlichen Aviso, welches im Nr. 210 vom 16 September 1891 unseres Blattes verlautbart wurde zu ersehen.

Konkursa.

L. 1393 (6003 3-3)
 Niniejszem ogłasza się konkurs celem obsadzenia następujących posad nauczycielskich w Stanisławowskim okręgu szkolnym.

1. Przy 4 klasowej szkole żeńskiej w Stanisławowie 4 posady nauczycielek z płacą 600 zł. i 10 pre. na pomieszkanie.

2. Przy szkołach etatowych 1 klasowych:

- a. w Bednarowie gotówką 298 zł. (w opale 2 zł.)
- b. w Chryplinie gotówką 300 zł.
- c. w Kołodziejówce gotówką 300 zł.
- d. w Majdanie gotówką 300 zł.
- e) w Radezy gotówką 300 zł.
- 3. Przy szkołach filialnych:
- a. w Bratkowcach (gotówką 248 zł. 70 ct. za użytek gruntu 1 zł. 30 ct.)
- b. w Chomiakowie gotówką 250 zł.
- c. w Chorostkowie gotówką 250 zł.
- d. w Dobrowlanach gotówką 250 zł.
- e. w Hanusowcach gotówką 250 zł.
- f. w Komarowie (gotówką 247 zł. z gruntu 3 zł.)
- g. w Kozinie gotówką 250 zł.
- h. w Międzyhorcach (gotówką 222 zł. 50 ct. zbożem 27 zł. 50 ct.)
- i. w Pacykowie gotówką 250 zł.
- k) w Sapahowie gotówką 250 zł.
- l. w Sielcu gotówką 250 zł.
- m. w Tyśmieniczanych gotówką 250 zł.
- n. w Uhrynowie dolnym 248 zł. 50 ct. z gruntu 1 zł. 50 ct.
- o. w Uzinie gotówką 250 zł.

p. w Wodnikach gotówką 240 zł. zbożem 10 zł.

r. w Zaberezu gotówką 246 zł. 51 ct. z gruntu 3 zł 49 ct.

Kandydaci ubiegający się o jedną z wymienionych posad, winni wnieść należycie udokumentowane podania z dokładnym wykazem lat służby, tabelą kwalifikacyjną za pośrednictwem swej władzy przełożonej do c. k. okręgowej Rady szkolnej w Stanisławowie najpóźniej do końca października 1891.

Z c. k. okręgowej Rady szkolnej.
 W Stanisławowie, 12 września 1891.
 Przewodniczący c. k. Starosta.

L. 138 (6029 2-3)
 Sąd powiatowy w Buczaczu potrzebuje od dnia 1 października 1891 dyktaryusza do czynności przy urzędzie hipotecznym.

Wynagrodzenie 1 zł. dziennie, w miarę aplikacji może być takowe podwyższone. Zgłoszenia przyjmuje naczelnictwo sądu do 26 września 1891.

C. k. Sąd powiatowy.
 Buczacz, 18 września 1891.

L. 631 (6036 1-3)
 C. k. Izba notaryalna w Krakowie celem obsadzenia opróżnionej posady c. k. notaryusza w Chrzanowie ewentualnie każdej innej posady w jej okręgu opróżnić się mogącej w razie nadania posady w Chrzanowie w drodze przeniesienia już urzędującemu notaryuszowi, ogłasza konkurs po dzień 15 października br. włącznie.

Podania o nadanie tych posad należy wnieść do tutejszej Izby notaryalnej w sposób §. 11 u. n. wskazany.
 Kraków dnia 14 września 1891 r.

L. 1548 (6047 1-3)
 Celem obsadzenia posady adjunkta sądowego przy Sądzie obwodowym w Jasle, ewentualnie przy innym Sądzie kolegiatnym lub powiatowym opróżnić się mogącej, rozpisyje się konkurs z terminem do 4 października 1891 w ciągu którego ubiegający się o tę posadę podania swoje do Prezydium Sądu obwodowego w Jasle wnieść mają.
 Jasło, dnia 14 września 1891.

L. 919/pr. (6060 1-3)
 Przy c. k. Dyrekcji policyi w Krakowie opróżnioną jest posada c. k. strażnika cywilno-policyjnego II. klasy z płacą roczną 360 zł. wraz z 25 pre. dodatkiem aktywnym i prawem do dodatków decenalnych. Ubiegający się o tę posadę, do której w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 l. 60 Dz. p. p. wysłużonym podoficerom zastrzeżone jest pierwszeństwo przed innymi kandydatami, winni wnieść własnoręcznie pisane podanie za pośrednictwem swej przełożonej władzy do Prezydium c. k. Dyrekcji Policyi w Krakowie w terminie do 15 października b. r.

Nadmienia się, że przyjęty kompetent podlega 6 miesięcznej próbie służbowej.
 Kraków, 14 września 1891.

C. k. rada Rządu i Dyrektor policyi.
 Korotkiewicz m. p.

L. 6225 (6046 1-3)
 Przy Sądach powiatowych w Białej, Bochni, Kolbuszowej, Krośnie, Limanowej, Nowym Targu i Wiśniczu, są do obsadzenia nowo systemizowane posady adjunktów sądowych.

Podania o te a względnie o takież przy innych Sądach powiatowych opróżnić się mogące posady adjunktów wnieść należy w drodze przepisanej do dotyczących Prezydentów Sądów kolegiatnych I. instancji do 8 października 1891.

Kraków, 14 września 1891.
 Prezydium Sądu wyższego.

Upadłości.

L. 13167 (6025 2-3)
 C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Judy Eliasza Bäumera z Czortkowa a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiek by się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się p. Hołubowskiego c. k. Sędziego powiatowego z Czortkowa a tymczasowym zarządcą masy p. dr. Lewandowskiego adw. w Czortkowie.

Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 18 września 1891 o godz. 10 przed południem przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensje wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do usta-

nawienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyj przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował, do dnia 7 listopada 1891 bądź to bezpośrednio w Sądzie obwodowym, lub też u komisarza konkursowego podług przepisu ordynacyi konkursowej dla uniknięcia szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na terminie na dzień 4 grudnia 1891 o godz. 9 z rana w biurze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili, i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyj poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensje swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawowali, powołać ostatecznie inne osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Czortkowie lub w pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Czortkowie zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek Komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowiony by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie lwowskiej“.

Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.

Tarnopol, dnia 7 września 1891.

L. 17386 (6040)
 Komisarz konkursu A. J. Reitera zawiadamia wierzycieli, że projekt repartycyi mogą przejrzyć lub odpisać w biurze komisarza konkursowego lub u zarządcy masy i że zarzuty przeciw projektowi do dnia 30 września 1891 włącznie wnoszone być mogą.

Rozprawa nad zarzutami odbędzie się w biurze komisarza konkursowego w dniu 5 października 1891 o godz. 10 rano.

Tarnów, dnia 11 września 1891.

Kuratele.

L. 15947 (5938 3-3)
 Sokalski c. k. Sąd powiatowy uznał Antoniego Olejnika z Zubkowa marnotrawcą ustanawiając kuratorem Iwana Dubyka.
 Z c. k. Sądu powiatowego.
 Sokal, dnia 7 listopada 1890.

L. 13014 (5942 3-3)
 Marya Hubicka z Niezuchowa, uznana marnotrawcą.
 Kuratorem jej ustanowiony Michał Hawryłciów z Niezuchowa.
 C. k. Sąd powiatowy.
 Stryj, 18 lipca 1891.

L. 5590 (5989 3-3)
 Łuc Iwanciów, gospodarz Kłodzienka od kurateli z powodu marnotrawstwa uwolniony.
 C. k. Sąd powiatowy.
 Kulików, dnia 11 sierpnia 1891.

L. 5895 (5990 3-3)
 Józef Sopol z Oleszyc uznany marnotrawcą.
 Kuratorem Stach Sopol z Oleszyc.
 C. k. Sąd powiatowy.
 Lubaczów, 19 lipca 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 17576 (6004 2-3)
 C. k. Sąd obwodowy zawiadamia niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu Moseasa Józefa 2 im. Kohna, że na prośbę Salamona Rittermana wydano równocześnie przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 150 zł. wa. zpn. i takowy doręczono ustanowionemu dlań kuratorowi adwokatowi tutejszemu dr. Salamonowi.
 Tarnów, 11 września 1891.

L. 5001 (5969 2-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców ś. p. Maksymiliana Zatorskiego, iż na rzecz masy Salomei Wiktor zalega w tusądowym depozycie gotówka w kwocie 426 zł. 59 1/2 ct. aw. i wzywa ich, aby w przeciągu jednego roku sześciu tygodni i trzech dni prawa po spadku tego wylegitymowali, ile że po upływie bezskutecznym tego terminu, lub gdyby praw swych należycie wykazać nie byli w stanie, depozyt ten jako przypadły na rzecz Wysokiego skarbu uznany i c. k. kasie państwowej oddany będzie.
 Ustrzyki, dnia 15 sierpnia 1891.

L. 9344 (5871 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Wojciecha Kopicaka o przypadłym nań spadku po ojcu śp. Józefie Kopicaku synie Jakóba, zmarłym beztestamentalnie w Przyborowie dnia 21 grudnia 1889, wzywa go aby w przeciągu roku od dnia ogłoszenia tego edyktu w tut. c. k. sądzie się zgłosił lub pełnomocnika ustanowił, gdyż w razie przeciwnym spadek przez ustanowionego dla niego kuratora Jana Kopicaka przyjętym i pertraktacją spadku przeprowadzoną zostanie, zaś przypadająca dla niego czysta część spadkowa aż do dowodu jego śmierci lub uznania go za zmarłego w tut. sąd. depozytce na jego rzecz przechowaną będzie.

C. k. Sąd powiatowy.
Żywiec, 16 lutego 1891.

L. 9520 (6007 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Michała Lewka z Sokoła, że dnia 20 sierpnia 1891 l. 9528 wniosło przeciw niemu Towarzystwo Zaliczkowe Gorlickie skargę o zapłatę kwoty 58 zł. 29 ct. aw. na którą równocześnie wyznaczono termin do rozprawy na dzień 25 września 1891 o godz. 9 przed południem, tudzież że dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego ustanowiono kuratora ad actum w osobie p. dr. Henryka Robinsohna adw. z Gorlic.

Będzie zatem rzeczą pozwanego kuratorowi swemu wcześniej udzielić informacji do obrony lub innego zastępcę sobie ustanowić, w przeciwnym bowiem razie skutki szkodliwe z zaniedbania tych ostrożności wyniknąć mogące pozwany sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd powiatowy.
Gorlice, dnia 21 sierpnia 1891.

L. 5619 (5838 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Czortkowie zawiadamia nieznanego z miejsca pobytu Marcina Grzybowski, iż celem doręczenia mu ts. uchwały z dnia 24 listopada 1888 l. 15559 zezwalającej na zaindebultowanie Wasyla Dochoda za właściciela pg. 3928 wyk. hip. l. 225 gminy Biała objętej Marcina Grzybowski własnej ustanowiono dla kuratora Iwana Hewko z Białej.

C. k. Sąd powiatowy.
Czortków, 10 maja 1891.

L. 33090 (6045 1-3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, iż w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Stowarzyszenie oszczędności i kredytu urzędników i służby c. k. uprz. galc. kolei Karola Ludwika we Lwowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“ uwidoczniło, że na odbytem w dniu 12 kwietnia 1891 XXI. zwyczajnem walnem zgromadzeniu członków tego stowarzyszenia dokonany przez radę nadzorczą wybór na rok 1891 i 1892 Józefa Luxa na dyrektora, Franciszka Marie na kontrolera, Leona Soleckiego na zastępcę dyrektora i Józefa Marciszewskiego na zastępcę kontrolera tego stowarzyszenia zatwierdzonym został.

We Lwowie, dnia 29 sierpnia 1891.

L. 11103 (6048 1-3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia niniejszem nieznanego z miejsca pobytu Franciszka Dussbergera, że Samuel Stummer wniósł przeciw niemu na dniu 31 sierpnia 1891 do l. 11103 pozew o zapłatę kwoty 88 zł. 84 ct. aw. któryto, pozew równocześnie ustanowionemu kuratorowi Franciszka Dussbergera panu adw. dr. Tarnawskiemu doręczony i do rozprawy na dzień 13 października 1891 zadekretowanym został.

Poleca się zatem Franciszkowi Dussbergerowi, aby co do swej obrony z ustanowionym kuratorem wcześniej porozumiał lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawił, gdyż inaczej skutki zaniedbania tego sam sobie będzie musiał przypisać.

Przemyśl, 7 września 1891.

L. 30213 (6043 1-3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że do tegoż Sądu dnia 31 lipca 1891 do l. 30213 wniosła c. k. Prokuratora Skarbu we Lwowie imieniem fundacji stypendyjnej Marcelgo Stupnickiego, przeciw spadkobiercom Marcelgo Stupnickiego względnie Józefa Stupnickiego jakoto niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Franciszkowi Ksaweremu dw. im. Stupnickiemu i innym pozew o uznanie za zgasłe i extabulację z dóbr Szypowce połowa i Szypowce połowa l. wyk. hip. 616 i 617 księgi gruntowej c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu sumy 905 zł i jej części 50 zł zpn. dla Marcelgo Stupnickiego hipotekowanej na który to pozew wyznaczono termin dziesięciodniowy do wniesienia pisemnej obrony.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Frau-

ciszka Ksawerego dwojga im. Stupnickiego nie jest wiadome, został dla niego adw. dr. Moszyński kuratorem a tegoż zastępcą adw. dr. Bliziński mianowany.

Wzywamy zatem Franciszka Ksawerego dw. im. Stupnickiego, aby do swojej obrony służące środki ustanowionemu kuratorowi dostarczył, lub też innego zastępcę sobie obrał i tegoż sądowi wymienił, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.

We Lwowie, 22 sierpnia 1891.

Doniesienia prywatne.

Barchany
biale i kolorowe
w największym wyborze
poleca
Skład c. k. uprz. fabryki
płócien i bielizny stołowej
Ed. Oberleithnera Synów
Lwów
plac Maryacki l. 8.
Próbki na żądanie gratis
i franko.

Dyetaryusz

z szybkim i pięknym pismem, obznajomiony z manipulacją i umięjęcy badać księgi hipoteczne, znajdzie umieszczenie w kancelaryi c. k. notaryusza w Busku. 6033

Wszelkie przybory do
szermierki, rybołówstwa,
kennnej jazdy i gimnastyki
poleca
w nadzwyczajnym wyborze
i najtaniej
S. PIELECKI
główny magazyn broni i przy-
borów uniformowych
Lwów, plac Maryacki l. 3.
5488



Płótna domowe

czysto niciane
sztuka 23 1/2 metr. długie
zł. 8.50, 10 11, 12

z najlepszej przędzy zł. 12, 13 14.

PŁÓTNO na prześcieradła, 165 i 175 ctm.

szerokie, 14 1/2 metr. długie zł. 1.50,

14, 15, 16 (na 6 lub 7 prześcieradeł)

CHUSTKI do nosa niciane, tuzin zł. 2.40

2.80, 3.40, 4.

SERWETY stołowe, tuzin zł. 2.40, 2.80,

3.75, 5.25.

OBRUSY na 6 osób zł. 1.05, 1.25, 1.65, 2.15.

SERWETKI desert. z frędzla, tuzin zł. 1.60

2, 2.80, 3.60.

GARNITURY kawowe kolorowe z 6 ser-

wetkami zł. 2, 3, 3.70, 4.

RĘCZNIKI niciane, tuzin zł. 3, 3.30, 4, 4.60.

ŚCIERKI płócienne, tuzin 210, 3, 3.60.

poleca handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 4354

Faeton niekryty bardzo mało używany doskonale zbudowany na skórkowanych osiach, tania do sprzedania. — Wia. do mości w pracowni powozów Wgo Lickendorfa, ul. Ochronek l. 7.

L. 7109 (6035 1-2)

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia pazystępującego wyłącznie gminie miasta Rzeszowa prawa propinacji wódek i piwa i prawa poboru daniny komunalnej od napojów propinacyjnych, tudzież w celu wydzierżawienia browaru miejskiego na czas od 1 stycznia

1892 do końca grudnia 1894 lub do końca grudnia 1895 1896 albo 1897 roku, rozpisuje się niniejszem licytację ofertową otwartą od dnia niniejszego obwieszczenia aż po dzień 30 września 1891 do godziny 12 w południe.

Ceny wywołania ustanawia się następnie:
za prawo propinacji zł. 21.009 ct. 60
za prawo poboru daniny ko-
munalnej „ 20.400 „ —
za browar miejski roczny
czynsz „ 600 „ —

Razem „ 42.009 „ 60

Magistrat miasta

Rzeszów, dnia 10 września 1891.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.
Księgarnia i skład nut muzycznych oraz ekspedycya
pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca istniejącą od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory
zaopatrywaną

Największą wypożyczalnię nut muzycznych 6034

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko.

Gotową konfekcyę dla dam

Magazyn Schayerów

we Lwowie. 6 61

Z powodu wielkiego zapasu towarów
jest handel modnych artykułów damskich
i drobiazgowych

Edwarda Schillinga

we Lwowie, ul. Halicka l. 16

w możności sprzedawać takowe po

cenach niżonych. 5777

Cyrk Braci Sidoli

Dyrektor Cesar Sidoli.

W piątek dnia 18 września

(Lwów Impressa)

Wielkie przedstawienie

na benefis ulubionego kłowna OSKARA LEE

Program doborowy i nader urozmaicony, szczególnie

zniknięcie damy z pośrodku areny

bardzo komiczne intermezzo, wykonane przez benefisanta.

Dowódzca i rekrut

bardzo komiczny występ kłowna, przez benefisanta Oskara Lee.

50 zł. nagrody 50 zł.

temu z Szan. Gości cyrkowych, który potrafi **trzy słowa** powtórzyć przez p. Oskara Lee wypowiedziane.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Szczegóły podają programy i afisze.

Obwieszczenie.

5910

Dyrekcya gal. Kasy oszczędności

niniejszem zawiadamia szanowną Publiczność, iż z dniem 30 września b.r. przenosi swe biura do nowego gmachu.

Wehód z narożnika — kasa wkładowa po prawej, likwidatura po lewej stronie — oddział hipoteczny na pierwszym piętrze.

Wszelkie czynności kasowe odbywać się będą bez przerwy do 30 września w starym, zaś od 1 października w nowym gmachu.